Rok 1873. Kraków, sobota 22 lutego Nr. 44.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

KRAJ

Przedpłata wynosi:

	rocznie		kwartalnie		miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	—	5 złr.	—	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	—	5 „ 25	—	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	—	6 „	—	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	—	4 tal. 5 sgr.		1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	—	27 frank.	—	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	—	20 frank.	—	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiérsz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajncje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, handel Wierzuchowskiego, — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: Marjan Dworski — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Wiedniu:** B. Wołowsk Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.—Oppelik Wollzeile Nr. 22.—Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2.— **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38.— **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie** i **Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 21 lutego.

Niedawno w jednym z najpoważniejszych dzienników rossyjskich (w *Gołosie*) był zamieszczony dosyć obszerny artykuł traktujący o położeniu Słowian zachodnich.

Artykuł ten jest podniesieniem nanowo zapomnianéj już od niejakiegoś czasu nawet w prasie rossyjskiéj teorji panslawizmu, z całą otwartością i dlatego zwrócił powszechną uwagę prasy europejskiéj, a głównie niemieckiéj. Autor artykułu o Słowianach zachodnich, po przytoczeniu danych, dotyczących stosunków narodowych i wyznaniowych, przychodzi do ich obecnego położenia politycznego pod trzema rządami: austrjackim, pruskim i rossyjskim. Położenie to, ma się rozumieć, jest najopłakańszém. Wszędzie widać nieporadność, brak jedności, zgody, głębokiego poczucia plemiennego, ba, nawet narodowego. Słowianie zachodni wszędzie widzą złe poza sobą, szukają nieprzyjaciół gdzieś daleko, zwalają wszystko na Niemców lub Magyarów, podczas, gdy złe kryje się w nich samych. Szczególniéj na każdym kroku daje się spostrzegać brak zmysłu politycznego, téj istotnéj plagi wszystkich prawie Słowian zachodnich. Nieporadność ta jest rezultatem fałszywego zapatrywania na rzeczy, a tém samém i fałszywéj polityki, jeżeli tylko o polityce słowiańskiéj może być mowa. Tam, gdzieby należało szukać prawdziwych przyjaciół, Słowianie zachodni widzą wrogów, a we wrogach swych naturalnych gotowi upatrywać przyjaciół.

Polacy np. nad każdą rzeką ronili łzy rzewne nad losem ojczyzny, i kołatali do współczucia całéj Europy, upatrując w Rossjanach swych najzaciętszych wrogów, kiedy ich istotnym wrogiem była i jest Europa zachodnia, igrająca lekkomyślnie ich uczuciem narodowém i przywiązaniem do dawnych tradycji. Toż samo można powiedzieć o Czechach. Niedawno jeszcze ich historyk Palacki, okazał się nieprzyjacielem prawdziwéj „jedności słowiańskiéj,“ twierdząc, że Austrję będzie można z czasem przekształcić w państwo federacyjne słowiańskie pod berłem dynastji habsburgskiéj. Wychodząc z téj zasady, twierdzi daléj autor artykułu o zachodnich Słowianach: Palacki powstaje przeciwko wszelkiéj unifikacji Słowian. „chociażby tylko przez przyjęcie wspólnego języka piśmiennego i literackiego.“ Tém zapatrywaniem dowiódł Palacki, „że posiada krótką pamięć i mało przezorności politycznéj.“ — Czyż to nie Austrja była przyczyną wszelkich nieszczęść Słowiańszczyzny zachodniéj i doprowadziła ją do tego opłakanego stanu, w jakim się obecnie znajduje? Austrja zawsze poświęcała Słowian, chociaż ci nieraz ją, zwłaszcza w r. 1848 ratowali od widocznéj zguby. Po pełnych słodkiéj nadziei chwilach, zwykle następowało rozczarowanie i zbyt gorzkie zawody.

Tak było po roku 1848, tak jest obecnie.

Piękne iluzje powstałe po roku 1866 znikły jako sen, dodając trochę więcéj goryczy do pełnego już i tak kielicha. Czyż po tém wszystkiém łudzić się jeszcze nadzieją wytworzenia federacji słowiańskiéj w granicach Austrji — nie znaczy: niczego się nie nauczyć z doświadczenia przeszłości. — Nie Słowianom przecie myśleć o wytworzeniu federacji o własnych siłach w granicach Austrji. Ich dzielą różnice narodowe, czyli właściwie mówiąc, językowe, wyznaniowe i niejednakowy stopień wykształcenia, a co najważniejsza, brak zmysłu politycznego.

W Przedlitawji 12 miljonów Słowian pozwala się teroryzować 7 miljonom Niemców, a w Zalitawji 5 miljonów Magyarów trzyma w zależności resztę ludności, wyłącznie prawie słowiańskiéj. Toż samo można powiedzieć o położeniu ich w poszczególnych prowincjach. Gdzie są w większości, tam rząd pomaga ich nieprzyjaciołom do wytworzenia większości politycznéj, a mniejszość słowiańska nawet marzyć nie może o równouprawnieniu politycznem.

Zresztą tam, gdzie żadne usiłowania rządu na nicby się nie zdały, tam sami Słowianie przychodzą w pomoc swym wrogom. Tak Galicja rozpada się na dwa wrogie (?) sobie obozy, a Szlązk austrjacki również na czeską i polską narodowość. Zresztą na gruncie socjalnym Słowianie nie doszli do téj dojrzałości, jak Niemcy. Nigdzie jeszcze nie wytworzyli Słowianie zachodni klasy średniéj.

Szlachta u wszystkich tych Słowian prawie zupełnie wynarodowiła się, z wyjątkiem polskiéj i małéj cząstki czeskiéj, a w masie ludowéj jeszcze się nie obudziło poczucie narodowe. Z takiemi siłami, mniema *Gołos*, Słowianie zachodni nie są w stanie przetworzyć Austrji w państwo federacyjno-słowiańskie. — „Austrja silna musi się wyrzec wolności, a Austrja wolna rozpadnie się na części.“ Słowianie powinni przygotować się na tę stanowczą chwilę, aby nie wpaść w gorsze jeszcze ręce. W skutek swéj nieporadności, stanęli oni nad brzegiem przepaści, która przed nimi coraz szerzéj będzie się otwierać, jeżeli w porę nie zdołają upamiętać się. Potrzeba silnéj ręki, aby ich ratowała od widocznéj zguby. „Rossjanie, w głębokiém poczuciu swego zadania w Słowiańszczyznie, nie mogą dłużéj pozostać obojętnymi widzami tego smutnego widowiska. Na nas leży obowiązek wystąpienia w roli wybawców, chociażby pomimo woli Słowian zachodnich!“

Tyleśmy razy w téj sprawie zabierali głos, że nie potrzebujemy odpowiadać na argumenta *Gołosu;* polecamy tylko artykuł jego uwadze centralistów wiedeńskich, którzy dzisiaj ostateczne robią wysilenia, aby argumentom *Gołosu* nadać pozór słuszności i takowe usprawiedliwić.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 19 lutego.

C. [Jubileusz Kopernikowy].— Z godnością i powagą jak przystało na stolicę kraju, święciliśmy dziś czterechsetletnią rocznicę urodzin tego, który potęgą myśli stał się własnością całéj ludzkości. Nietylko wszechnica i akademja techniczna ale także prawie wszystkie stowarzyszenia nasze obchodziły dzień ten uroczyście. Po nabożeństwie odprawionem w katedrze przez biskupa Wierzchlejskiego, na którem byli obecnymi reprezentanci wydziału rady miejskiéj, starostwa i namiestnictwa, a które przeciągło się prawie do południa, zebrała się młodzież akademicka z profesorami swemi na czele w sali ratuszowéj. Uroczystość rozpoczął dr. Małecki zwięzłą przemową, w któréj streścił dość dokładnie życiorys Kopernika, poczem miał profesor Zbrożek bardzo piękny i z wielką znajomością rzeczy napisany odczyt o stanie umiejętności astronomji przed epoką Kopernikową. Obznajomiwszy słuchaczy w sposób nader przystępny i jasny o treści dzieła: „De revolutionibus orbium coelestium“ zakończył prelegent odczyt swój bardzo trafnym wywodem prawdziwości systemu Kopernikowskiego, wskazując między innemi na dzieła późniejszych astronomów, tudzież na wiele nowych i najnowszych odkryć, które system ów bezwarunkowo potwierdzają.

Wygłoszeniem ody łacińskiéj pióra Wróbla na cześć Kopernika, tudzież wierszu okolicznościowego podobno przez p. Bełzę napisanego, zakończono uroczystość. Prawie równocześnie i równie uroczyście obchodziło stowarzyszenie „Gwiazda“ dzień dzisiejszy. Po zagajeniu mową okolicznościową, od serca wygłoszona przez prezesa stowarzyszenia p. Darowskiego zaproszono na mownicę profesora Żulińskiego do wyłożenia słuchaczom systemu Kopernikowskiego. P. Żuliński wywiązał się z tego zadania bardzo świetnie, za co mu też obecni hucznemi podziękowali oklaskami. Równie świetnem było przemówienie p. Romanowicza. Ze zwykłą sobie werwą i dosadnością a zarazem w sposób bardzo przystępny umiał on wykazać ścisłą harmonję panującą w systemie słonecznym i wziąć bardzo zręcznie ztąd asumpt, do wezwania, aby i w społeczeństwie naszem dziś jeszcze roztarganem, przyszło raz przecie do harmonji i zgody. Dr. Feliks Strzelecki wygłosił następnie wiersz na cześć Kopernika, p. Bełza zaś stosowną, pełną poetycznych zwrotów mowę, poczem większa część członków stowarzyszenia udała się do kościoła pokarmelickiego, gdzie znowu ksiądz Marcin Czerwieński, którego tu drugim Skargą zowią, kazał na cześć Kopernika. Żałuję mocno, że nie słyszałem tego kazania, gdyż jak mnie zapewniano, było to arcydzieło krasomówstwa, jedna z najświetniejszych mów, jakie kiedykolwiek w języku polskim wygłoszono, dla tego radbym choć z téj mowy podać wam bodaj kilka ustępów, lecz darmo, chcąc dziś szczegółowo ze wszystkiego zdawać sprawę, musiałbym się chyba potroić, aby być wszędzie, słyszeć wszystko i spisać to, co się widziało. Ograniczyłem się też jak widzicie tylko na krótkiem sprawozdaniu, a spodziewam się, że ono na razie dla czytelników wystarczy. Wieczorem całe miasto zajaśniało tysiącem lamp, piramid ogniowych, poustawianych w oknach transparentów i t. p., magistrat, wszystkie urzędy, namiestnictwo, wydział krajowy, zgoła wszyscy oświetlili, z wyjątkiem zgadnijcie kogo? oto ruskiego domu narodowego.

Do godziny ósméj dom narodny był jeszcze zupełnie ciemny, snać panowie owego domu nie uznają i nie chcą uszanować potęgi wiedzy w człowieku, który przypadkiem urodził się Polakiem! Biedny Kopernik! gotów się w grobie przewrócić, jak się dowie jakiego mu figla panowie inteligencja z domu narodowego wypłatała. Może być zresztą, że się panowie kryłoszanie namyślą jeszcze, a niechcąc się dać zawstydzić przez tandeciarzy żydowskich, z których każdy w oknie bodaj szabasówkę postawił, oświetlą nam przynajmniéj swoje kasyno?

Wiedeń. Co wartą jest tajemnica osłaniająca obrady klubu polskiego i ile pożyteczną jest sprawie, dowodzi tego następujący fakt. *Tageblatt* zamieszczał zawsze szczegółowe sprawozdania z posiedzeń klubu polskiego. Ostatnie sprawozdanie podające szczegóły przemówień Zyblikiewicza i innych członków klubu, były w najwyższym stopniu ubliżającemi szczególniéj dla kilku członków z t. z. większości. Widocznem tu było, iż *Tageblatt* stał się przedmiotem mistyfikacji jakiegoś delegata z mniejszości. Ponieważ zaś chodziło tu o skurę tego właśnie stronnictwa w naszéj delegacji, które bądź co bądź chce koniecznie paktować z rządem i centralistami; przeto *Tageblatt* nie chcąc służyć za narzędzie nieprzyjaciołom centralizmu, widział się zmuszonym odwołać podane przez siebie szczegóły. Oto co pisze:

„O obradach klubu w ostatnich dniach odbytych, doszły do wiadomości publicznéj szczegóły, niezgodne z faktycznem stanem rzeczy. Przy tajemnicy, jaka naturalnie osłania te obrady, nie ma podobieństwa, aby do wiadomości powszechnéj dochodziły zupełnie dokładne szczegóły o przebiegu narad. Mianowicie doniesienie naszego dziennika o ostatniem posiedzeniu klubu polskiego, zawierały cały szereg wiadomości z prawdą niezgodnych. Stwierdzamy najprzód, że przypisane posłowi Firlejowi wyrażenia, wcale nie zostały wypowiedziane, a nawet tendencja uwag, jakie pomieniony poseł czynił, nie była taką, jaką wyczytaćby można z wyrazów mu przypisanych. Wszystko w tym względzie było zupełnie fałszywem. Z drugiéj strony przypisane dr. Zyblikiewiczowi wyrażenia, są najprzód w głównéj myśli zupełnie zmienione, jakoby tenże poseł wyraził zamiar walczenia przeciw stronnictwu Ziemiałkowskiego zawsze i wszędzie. W ogóle nie może być mowy w obozie polskim o stronnictwach, któreby [illegible] dem siebie, jak n. p. deklaranci i wiernokonstytucyjni. Stronnictwa pomiędzy Polakami odróżniają się głównie co do środków postępowania dla osiągnięcia jednego samego celu. Wywody posła Zyblikiewicza na wzmiankowanem posiedzeniu niedzielnem klubu [illegible]

Co do szczegółów, jakie o przemówieniach posła Zyblikiewicza rozeszły się, to najprzód tenże nie powiedział, aby był [illegible] stronnictwu Ziemiałkowskiego. Nie mógł on również powiedzieć, że popiera [illegible] Schmerlinga. Także mniemana replika księcia Sapiehy przeciw Zyblikiewiczowi nie miała wcale miejsca. Znajdują się osobistości, które robią sobie zabawkę, stwarzając całe mowy i tok pełnych obrad, co nie zawsze może być przypisywanem tylko poetycznemu usposobieniu, zawsze bowiem nie jest wykluczonem podejrzenie szkodliwego wpływania na obrady tak wielkiéj doniosłości. Z podobnemi mistyfikacjami przyjdzie się ściśle obliczyć, gdy stosunki całkowicie się wyjaśnią.“

Staraliśmy się usilnie podać dokładnie przebieg sprawy urzędniczéj w komisji finansowéj, ale daremnie. Sprawozdania te spisuje rajchsratowe bióro telegraficzne (inni sprawozdawcy nie mają przystępu), są zaś one tak zagmatwane, że niepodobna dojść, co uchwalono, czy wnioski rządowe, czy podkomitetowe, czy sprawozdawcy, czy też p. Weigla, Gomperza lub innych. To tylko jasne, że odrzucono wniosek podkomitetu, aby sprawę płac sług urzędowych odroczyć, a przyznać im tylko dalszy pobór zapomogi drożyznianéj. Ustawa o ich płacach ma owszem od 1go maja wejść w życie.

Na potrzeby funduszu religijnego kat. wyznaczyła komisja dla Galicji ordynarium 898,800 złr., extraordinarium 10,000 złr.; dla Krakowa ord. 16,120 złr.; dla Bukowiny ord. 38,800 złr., extraordinarium 8,200; na legata i dodatki na cele wyznania kat. dla Galicji z Krakowem 30,000 złr.; w tejże rubryce dla wyznań ewangelickich w Galicji z Krakowem 5,100, a na Bukowinie 800 złr.

Projekt ustawy o ustanowieniu trybunału administracyjnego dla królestw i krajów w radzie państwa reprezentowanych, opiera się na następujących zasadach: Trybunał administracyjny ma siedzibę w Wiedniu. Trybunał ten wydawać będzie orzeczenia w wypadkach, jeżeli kto w prawach swoich pokrzywdzony został w skutek decyzji albo zarządzenia władzy administracyjnéj. Odnosi się to tak do organów administracji państwowéj, jakoteż i organów administracji krajowéj, powiatowéj i gminnéj. Trybunał administracyjny odbywa swoje funkcje tylko w skutek zażalenia stron. Zażalenie takie wniesioném być może do trybunału dopiero wtedy, gdy sprawa załatwioną została w drodze administracyjnéj. Jeżeli tok administracyjnych instancji został zaniedbany, to zażalenie nie może być wniesione do trybunału administracyjnego. Co do prawa ocenienia ważności ustaw i rozporządzeń, trybunał administracyjny postawiony zostanie na równi z sądami zwyczajnemi. W razie sporu kompetencyjnego pomiędzy trybunałem administracyjnym a zwyczajnemi sądami rozstrzyga trybunał państwa. Spory kompetencyjne pomiędzy trybunałem administracyjnym a trybunałem państwa rozstrzyga senat, złożony z trzech członków pierwszego i trzech członków drugiego trybunału pod przewodnictwem prezydenta najwyższego trybunału sądowego, albo jego zastępcy. — Służba przy administracyjnym trybunale jest płatnym urzędem państwowym. Członkowie trybunału mianowani będą przez cesarza na wniosek ministerstwa. Członkowie ci uważani będą jako sędziowie i podlegają konstytucyjnym postanowieniom, wydanym co do stanu sędziowskiego.

Trybunał administracyjny obraduje i decyduje regularnie w senatach, złożonych z czterech radców i jednego przewodniczącego. Orzeczenia wydawane będą w imieniu cesarza. Trybunał administracyjny skazać może strony wnoszące spory wbrew wyraźnemu brzmieniu ustawy albo występujące w inny sposób z swawolnemi zażaleniami, na kary pieniężne aż do 1000 złr., albo na karę aresztu aż do sześciu miesięcy. Termin, od którego rozpocząć się ma czynność trybunału administracyjnego w sprawach dotyczących podatków i należytości skarbowych, oznaczony zostanie w związku z ustawą o podatkach i należytościach. Kompetencja trybunału administracyjnego w sprawach policyjno-karnych uregulowaną zostanie w związku z policyjno-karnemi ustawami. Decyzje i zarządzenia, które stały się prawomocnemi przed wejściem w życie ustawy niniejszéj, nie mogą być zakwestjonowane przed trybunałem administracyjnym.

Nie mamy jeszcze żadnéj wiadomości o rezultacie środowego (19 bm.) posiedzenia koła polskiego, na które zawezwano wszystkich delegatów, chwilowo nieobecnych w Wiedniu. O ile nam wiadomo, w dwóch kierunkach toczyć się tam musiały obrady. Z jednéj strony delegaci trzymający się uchwały grudniowéj, według któréj Polakom nie należy brać udziału w obradach nad reformą wyborczą, jakoteż uchwały, która weszła w wykonanie na posiedzeniu komisji konstytucyjnéj, żądać musieli dalszéj wynikającéj ztąd konsekwencji, tj. usunięcia się z rady państwa. W téj mierze atoli zapowiadano różnicę zdań: jedni bowiem zgodnie z logiką twierdzili, iż usunąć należy się stanowczo, zupełnie, nie wracając więcéj — drudzy doradzać chcieli jedynie usunięcie się od posiedzeń, na którychby traktowano o reformie wyborczéj. Drugi ten projekt tak niezgodny jest ze zdrowym rozsądkiem, że niepodobna, aby się do niego przychylono. Spacer po kurytarzu nie może być aktem ani manifestacją polityczną, i taka komedja skompromitowałaby tylko kraj i delegację w oczach całego świata. Jeżeliby — wbrew wszelkim oczekiwaniom — delegacja nie porzuciła samozwańczéj rady państwa, to już z dwojga złego wolelibyśmy, aby broniła praw kraju w izbie, niż na kurytarzu, u Dauma lub w hotelu „zum wilden Mann“.

Z drugiéj znów strony, na tém wczo-

GAWĘDY

przez

Berlicza Sasa.

(Ciąg dalszy.)

Po kilkodniowéj malignie, Kafterow mocno osłabiony odzyskał wprawdzie przytomność, lecz się jeszcze nie opamiętał zupełnie. Sprawnik, strapczy i horodniczy, trzej najgłówniejsi mandarynowie Lidy i w równym stopniu zainteresowani tą sprawą, chcieli wnet przystąpić do indagacji chorego; ale wracz ujezdnyj, po naszemu lekarz powiatowy, oparł się temu, dając za przyczynę cerebralną niemoc pacjenta i niebezpieczeństwo recydywy. Chcąc niechcąc musiano uzbroić się w cierpliwość.

Tymczasem dobra matka moja nalegała na mnie, żebym koniecznie wyjechał z Lidy.

— Jedź drogi Olesiu— mówiła ze łzami—- jedź, zaklinam... dokąd chcesz, byleś tu nie był. Truchleję o ciebie!

— I ja matko moja truchlałbym o ciebie, żebym cię bez obrony zostawił.

Tak jéj opowiadałem, a matka tuląc mnie do serca, mówiła na to:

-- Dziękuję ci synu, że kochasz starą matkę twoją i dbasz o nią troskliwie — lecz pomyśl sam, jaką mógłbyś dać mi obronę od ludzi mających siłę za sobą? Ich wielu a tyś jeden— i sambyś zginął i mnie nie obronił.

— Lecz broniłbym przynajmniéj, a to mój obowiązek.

Na tych naleganiach matki, które jednak oporu mego przezwyciężyć nie potrafiły, zeszło dni kilka. Niespostrzegliśmy się jak ten czas rączo przeleciał. Kiedyśmy uchwalili nakoniec na familijnéj naradzie, sprzedać domek nasz i wyjechać z Lidy na zawsze, w Mińskie lub Kijowskie (gdzie mieliśmy kilku krewnych nie bogatych ale poczciwych), było już za późno. Śród nocy wpadli policjanci, porwali mnie i zaprowadzili do więzienia.

Nie będę opisywał panu bolesnéj sceny, jaką ten akt przemocy wywołał. Gdyby lwica broniąca dziecko swoje, rzucała się matka moja, gdy łzy i błagania nie pomogły, na sbirow co mnie z sobą uprowadzali, wytężając nadaremnie wątłe siły w rozpaczliwem pasowaniu się z posłańcami gwałtu i przemocy. W końcu padła bez zmysłów w objęcia córki, mężniejszéj bo młodszéj, lecz niemniéj bolejącéj. Ach! panie! ciężka to była dla mnie chwila! Niezamierzchły dotąd w pamięci serca jaskrawe barwy tego obrazu miłości macierzyńskiéj! tego obrazu macierzyńskiéj rozpaczy i żałoby! Widzę jeszcze matkę moją, słyszę jéj płacz, wołania, jęki! Słyszę tak żywo, wyraźnie, jakby się teraz, tu, przedemną rozlegały! Sześć lat minęło już od téj chwili, a wrażenie jakiegom wtedy doznał, pozostało dotąd te same— rzekłbyś, że tylko co duszą przetrzęsło, tylko co się nademną rozgrzmiało!

Nie będę się rozwlekał nad szczegółami aresztu mojego. Wiadome panu zapewne, (bo któż nie wie tego?) brutalstwo policyjnéj moskiewskiéj czerni względem słabych ofiar jéj prześladowania. Na każdą z nich jakby szlachetną nie była, przypada obfity udział obelg wszelkiego rodzaju, o powiększenie którego względnie mnie postarać się gorliwie pan Prystaw Kafterow nieomieszkał. Nie poprzestając na użyciu środków pośrednich prześladowania, używał on i bezpośrednich, których troskliwe wykonanie własnéj swéj czcigodnéj osobie powierzał. Codziennie przychodził do więzienia, gdzie mnie z najlichszą klasą przestępców pomieszczono i puściwszy wodze zawziętości swojéj, groził mi wściekle, urągał się nademną, hańbił i mnie i siostrę i matkę i narodowość moją. Były to katusze nie do zniesienia, i gdyby nie wiara w opiekuńcze miłosierdzie boskie nad niewinnymi, i jemu bym łańcuchami czerep rozmiażdżył i sam bym głowę o mury więzienia roztrzaskał.

Jeden z aresztantów, doświadczeńszy odemnie, i nie wiem dla czego wielce mi przychylny, przywlókł się pewnéj nocy do mego barłogu, i rzekł półgłosem:

— Słyszałem że nie spisz, i przyszedłem pomówić z tobą.

— O czém? — zapytałem zdziwiony.

— Jużciż nie o sobie — odpowiedział szeptem — boć przecie nie jestem warjatem, żebym sobą głowę twą zaprzątał, kiedy masz i własnéj biedy do zbytku. Nie mam innego zamiaru, jeno dać tobie dobrą radę. — Kafterow nie ma prawa pastwić się nad tobą, albowiem będąc aresztantem, już tém samém zostajesz w bezpośredniéj zależności, nie od policyjnéj, lecz od sądowniczéj władzy, któréj również nie wolno dotykać, i gnębić aresztanta.

— Cóż mam robić? — zapytałem nieproszonego radcę.

— Wezwać do siebie strapczego. On przyjść musi, a że obowiązkiem jego najpierwszym jest czuwać nad ścisłém wykonaniem prawa, nie wątpię, że cię od napaści kafterowskich ochroni.

Uczyniłem tedy według słów kolegi aresztu. Po rannéj rewizji dnia następnego, uprosiłem oficera od warty, w przytomności całego zgromadzenia aresztantów, żeby zawiadomił urzędowie strapczego że go widzieć potrzebuję. Oficer uskutecznił punktualnie żądanie moje, i wkrótce pan strapczy, argus kodeksu, *ex officio*, a zatem jeden z najważniejszych dygnitarzy powiatu, stanął przedemną.

Był to człowieczek chudy jak trzaska, nikczemnéj postawy, i kosego spojrzenia. Nogi miał za długie w stosunku do miary ciała, a ręce suche, ruchliwe, subtelnemi palcami zakończone, jakby umyślnie do eskamotowania kubanow z cudzéj kieszeni. Twarz jego żółto-matowa, krogulczym nosem, gdyby dziobem drapieżnego ptaka, opatrzona, była odstręczającą. W oczach, nieustannym ruchem rozkołysanych, nie dostrzegłbyś ani barwy, ani światła. Kiedy szedł, wydawał pająka laskonogiego, albo skorpjona. Kiedy przemówił, przysiągłbyś że to puszczyk świszcze, albo wrona kraka. Antropologja nie pomieściłaby go, mam pewność, w rubryce rodzajowych okazów człowieczeństwa. I rzeczywiście nie był on człowiekiem. Nazywał się Elpidifor Antjochowicz Krywomordow, i miał *czyn* kolleżskiego assesora, *alias* majora cywilnéj hierarchji.

Kiedym wytłómaczył powody jakie mię zmusiły wezwać jego opieki, opierając się na literze prawa, wzbraniającéj wszelkiego prześladowania więźniów, zaśmiał się złośliwie i rzekł:

— *Bolszaja bieda!* — Chciałbyś może, żeby was gałganów w ręce całowano? — Pan prystaw Kafterow dobrze robił, i jabym postąpił nieinaczéj. Łajał ciebie, boś *drian* i *swołocz,* a jako tytularny sowietnik i kawaler, ma prawo nie żenować się, i mówić co się mu podoba.

Szmer oburzenia przeszedł po tłumie aresztantów.

Co do mnie, zawrzałem cały gwałtownym porywem, wobec takiéj obelgi i niesprawiedliwości. Powściągnąłem się jednak, siłą woli, a chociaż dreszcz gniewu potrząsał mną, i nić słowa co chwila urywał, odpowiedziałem:

— Pozwoli pan zapytać siebie, bo realnie sam nie wiem tego, za co byłem uwięziony?

— *A tebie kakoje dieło?* Musiałeś zasłużyć skoro cię wpakowano do kozy. Cóż to? Czy nie myślisz udawać świętoszka? *Znajem* my was, *niegodiajew!* Nie rozpuszczaj no tylko języka, bo ci każę pysk zakneblować!

— Będę się skarżył! — rzekłem na to, mitygując siebie nadludzką usilnością woli. Nie wszyscy naczelnicy są tak bezwzględni jak pan, i tak mało dbający o godność krajowego prawa. Jam aresztowany arbitralnie, i niesłusznie. Jestem niewinny, i téj mojéj niewinności bronić będę do upadłego, choćby mi przyszło nawet wzywać opieki samego cesarza!

Dotknięty do żywego śmiałością moją

rajszém posiedzeniu wystąpić miał hr. Gołuchowski z kompromisowemi propozycjami rządu. Propozycje te musiałyby być tak wielkiéj doniosłości, jak tego domaga się kraj i opatrzone wszelkiemi rękojmiami — inaczéj nie pojmujemy, jakby delegacja mogła wziąć na siebie odpowiedzialność, wynikającą z kompromisu.

N. Presse zaś owiada, iż stronnictwo centralistyczne w obu izbach rady państwa nie przyjmie kompromisu, układanego między rządem a Polakami. Należy się wdzięczność *N. Pressie* za to lojalne oświadczenie, które będzie najlepszą wskazówką dla delegacji, że nie powinna wdawać się w żadne układy. Swoją drogą donosi *Tagblatt*, że hr. Gołuchowski 17go i 18go bm. konferował z p. Lasserem, i że między tymi dwoma panami wszystko już jest ułożone i gotowe w sprawie kompromisu, a hr. Gołuchowski przed środowém posiedzeniem koła miał mieć posłuchanie u cesarza, aby uzyskać tegoż zezwolenie na kompromis galicyjski.

— Proces Skrzeszewskiego w Pradze toczył się 18 i 19 bm. daléj; doprowadzono zaledwie do przesłuchania szczegółowego. Skrzeszewski twierdzi, iż nie był właścicielem pism *Politik* itd., ale tylko jednym z członków spółki wydawniczéj, i że go usunęli wspólnicy. Zbija on zarzuty co do podejścia sekwestru, twierdząc, że pieniądze niewliczone w przychody *Politik* nie były wcale przeznaczone dla tego pisma.

— [Projekta rządowe w sprawie reformy wyborczéj. C. d.]

IV. *O podjęciu wyboru deputowanych.*

§ 32. Z wyjątkiem wypadków przewidzianych §§ 53 i 54, porucza się kierownictwo czynności wyborczych wobec komisarza wyborczego jednéj się mającéj, komisji wyborczéj z wyborców utworzonéj, która z siedmiu członków ma się składać.

Komisarza wyborczego wyznacza szef kraju, dla wyborów zaś odbyć się mających po za miastem głównem w grupie wyborczéj miejskiéj i gmin wiejskich ten starosta, w którego powiecie odbyć się ma wybór lub właściwy szef kraju poruczy czynności komisarza wyborczego.

Każdéj komisji doda komisarz wyborczy protokolistę, który prowadzić będzie protokół z przebiegu czynności, w którym obejmie wszystkie ważne podczas czynności wyborczéj zaszłe wypadki, szczególniéj zaś orzeczenia w komisji wyborczéj zapadłe.

§ 33. Dla czynności wyborczych dokonać się mających przez wyborców wielkiéj posiadłości (najwyżéj opodatkowanych) i przez wyborców gmin wiejskich, wybiorą do wyboru uprawnieni trzech członków komisji.

Po ich wyborze zamianuje komisarz wyborczy drugie tyle członków komisji wyborczéj.

Wybór członków komisji wyborczéj przez uprawnionych do wyboru wybrać się mających, nastąpi za pomocą kart głosowania, które zaraz na początku tego aktu wyborczego wręczy komisarz wyborcy obecnym i legitymującym się wyborcom w celu wykonania własnego, jak również reprezentowanego przez nich w grupie wyborczéj wielkiéj posiadłości (najwyżéj opodatkowanych) prawa wyborczego.

Legitymacje wyborcze zbada przy tym akcie wyborczym komisarz wyborczy. Zarzutów lub protestów nie powinien dopuścić.

Ci, którzy podczas tego głosowania otrzymali najwięcéj głosów, uważani będą za wybranych.

Jeśli więcéj osób ma równą ilość głosów, niż do kompletu potrzeba, natenczas rozstrzyga między niemi los, który wyciągnie komisarz wyborczy.

Dla czynności wyborczych miast, miasteczek i miejsc przemysłowych, wyznacza reprezentacja gminna miejsca wyboru i komisarz wyborczy po trzech członków z wyborców do komisji wyborczéj.

Wyznaczonych w ten sposób sześciu członków wybiera bezwzględną większością głosów siódmego członka komisji wyborczéj.

Jeśli większości takiéj nie ma przy drugim wyborze, natenczas komisarz wyborczy tego członka zamianuje.

§ 34. Członkowie komisji wyborczéj wybiorą z grona swego przewodniczącego bezwzględną większością głosów.

W razie równości głosów rozstrzyga los wyciągnięty przez komisarza wyborczego.

§ 35. Uchwały komisji wyborczéj zapadają większością głosów bez względu na liczbę głosujących.

Przewodniczący komisji wyborczéj głosuje tylko w razie równości głosów i w takim razie głosem swoim rozstrzyga.

§ 36. Komisja wyborcza o przypuszczeniu do głosowania lub o ważności oddanych głosów rozstrzyga tylko wtedy:

a) jeśli przy oddaniu głosów zakwestjonowano tożsamość wyborcy;

b) jeśli zakwestjonowano ważność lub nieważność pojedynczo oddanych głosów lub pełnomocnictw, albo też odwołania tych ostatnich;

c) jeśli przeciw uprawnieniu do wyboru jednéj na listach wyborczych zamieszczonéj osoby zrobiono zarzut podczas czynności wyborczéj.

Zarzut taki można tylko podnieść, dopóki osoba, któréj uprawnienie do wyboru zakwestjonowano, głosu swego nie oddała, a podnieść go można tylko o tyle, jeśli się twierdzi, że osoba ta od chwili zestawienia list wyborczych straciła jeden warunek prawa wyborczego.

Orzeczenia komisji wyborczéj winny zapaść w każdym szczególnym wypadku przed dalszym ciągiem aktu wyborczego.

Rekursu od tychże nie ma.

§ 37. Komisarz wyborczy starać się ma o utrzymanie spokoju i porządku przy czynności wyborczéj i o zachowanie przepisów ordynacji wyborczéj. Nie powinien także dopuścić przekroczenia zakresu działania ze strony komisji wyborczéj.

§ 38. Wydane wyborcom karty legitymacyjne uprawniają ich do wejścia do wyznaczonego lokalu wyborczego i służą za wezwanie, aby się bez wszelkiego dalszego zaproszenia stawili do podjęcia wyboru w oznaczonym dniu i godzinie.

§ 39. W dniu wyboru, o naznaczonéj godzinie i w oznaczoném miejscu zebrania rozpocznie się czynność wyborcza bez względu na liczbę obecnych wyborców ukonstytuowaniem się komisji wyborczéj, która obejmie listę wyborczą wraz z przygotowanemi wykazami do głosowania i listami głosowania.

Jeśli potrzebna do ukonstytuowania komisji wyborczéj liczba uprawnionych do wyboru nie stawiła się, natenczas komisarz wyborczy pełnić będzie czynności komisji wyborczéj.

§ 40. Przewodniczący komisji wyborczéj przedstawi zgromadzonym wyborcom treść §§ 19 i 20 niniejszéj ordynacji wyborczéj o przedmiotach potrzebnych do obieralności, wyjaśni im postępowanie przy głosowaniu i liczeniu głosów i wezwie ich do oddania głosu według wolnego przekonania bez wszelkich samolubnych względów ubocznych, w ten sposób, jak to uważają według własnego sumienia za najodpowiedniejsze dla dobra powszechnego.

§ 41. Głosowanie odbywa się w grupie wyborczéj wielkiéj posiadłości (najwyżéj opodatkowanych) i w grupie wyborczéj miejskiéj, bez wyjątku kartkami, w gminach wiejskich zaś ustnie lub kartkami, — według tego jak w odnośnym kraju wyborcy gmin wiejskich wybierają do sejmu ustnie lub kartkami.

W razie wyboru kartkami mogą być pod nieważnością głosu tylko karty głosowania urzędownie w y d a n e użytemi (§ 31).

Na każdéj karcie głosowania należy tyle nazwisk napisać, ile ciało wyborcze wybrać ma deputowanych.

§ 42. Bezpośrednio przed rozpoczęciem głosowania powinna się komisja wyborcza przekonać, iż urna przeznaczona na wrzucanie kartek z głosami jest próżną.

Głosowanie rozpoczyna się od tego, że członkowie komisji wyborczéj oddają swe głosy. — Potem nastąpi oddawanie głosów ze strony innych wyborców, i w tym celu jeden z członków komisji wyborczéj odczytywać będzie ich nazwiska w tym porządku, jak są zamieszczane na liście wyborczéj. Uprawnieni do wyborów, wchodzący do zgromadzenia wyborczego, już po wywołaniu swego nazwiska, oddadzą głosy swoje dopiero po odczytaniu całéj listy wyborczéj i w tym celu zgłoszą się do komisji wyborczéj.

Przewodniczący komisji wyborczéj odbiera od każdego wyborcy złożoną przez niego kartę głosowania, kładzie każdą z osobna do urny wyborczéj i czuwa nad tem, aby nie oddano więcéj kartek zamiast jednéj.

Każdy wyborca oddając swój głos winien się wykazać kartą legitymacyjną.

§ 43. Oddanie głosu uwidocznić należy w liście wyborczéj obok nazwiska wyborcy w kolumnie na to przeznaczonéj.

Zamieszczenia tego dokonywa protokolista w liście wyborczéj, — a jeden z członków komisji wyborczéj w wykazie głosowania, w którym osoby oddające głos, a przy wyborach w drodze pełnomocnictwa w grupie wyborczéj wielkiéj posiadłości (najwyżéj opodatkowanych) te osoby, w których imieniu oddane zostały karty głosowania, obok swych zastępców z n a z w i s k a przytoczone być mają.

Wykaz głosowania stanowi kontrolę zamieszczenia oddania kart głosowania w liście wyborczéj.

§ 44. Także przy głosowaniu ustnem (§ 41) obowiązuje rozporządzenie § 42 co do rozpoczęcia przebiegu oddawania głosów i wykazania się kartami legitymacyjnemi.

Każdy wyborca winien dokładnie oznaczyć osobę, która według jego życzenia ma być deputowanym.

W liście wyborczéj obok imienia wyborcy uwidoczni protokolista w rybryce na to przeznaczonéj, że wyborca oddał swój głos.

Równocześnie jeden z członków komisji wyborczéj prowadzi wykaz głosowania, a inny listy głosowania.

W wykazie głosowania przytoczyć należy z nawisk wyborców oddających głosy, i przy każdym z nich osobę, na którą głos oddano.

W liście głosowania ma być każdy, otrzymujący głos na deputowanego z nazwiska przytoczonym, a obok jego nazwiska liczba 1, przy drugim danym mu głosie liczba 2, przy trzecim liczba 3 i t. d. zamieszczoną być winna.

§ 45. Oddawanie głosów zamkniętem być ma o naznaczonéj godzinie. Wyborcy ci atoli, którzy przed naznaczoną godziną zamknięcia w lokalu wyboru się stawili i byli obecnymi przy zamknięciu głosowania, nie mogą być od głosowania wyłączeni.

Jeźli zajdą okoliczności, które przeszkodzą rozpoczęciu przeprowadzeniu i ukończeniu wyborów, to może akcja wyborcza być odłożoną na dzień następny przez komisję wyborczą za zezwoleniem komisarza wyborczego.

Zawiadomienie o tem wyborców nastąpi w sposób w miejscu praktykowany.

Jeźli oddawanie głosów już się rozpoczęło, akta wyborcze i urna wyborcza z zawartemi w niéj kartami głosowania trzymane być winny przez komisję wyborczą i komisarza wyborczego pod pieczęcią aż do dalszego ciągu czynności wyborczéj.

§ 46. Po zamknięciu głosowania, które ogłosi przewodniczący komisji wyborczéj, a jeszcze przed rozpoczęciem obliczania głosów, wyjmie tenże karty głosowania z urny wyborczéj, i takowe policzy.

Podczas obliczania głosów jeden z członków komisji wyborczéj rozwija każdą kartkę do głosowania z osobna, i przejrzawszy ją, oddaje przewodniczącemu, który ją głośno odczyta i innym członkom komisji do przejrzenia poda.

Dwaj członkowie komisji wyborczéj prowadzić będą ułożoną według § 44 listę głosowania co do osób, które głosy otrzymały; obie te listy muszą się ze sobą zgadzać i winny być podpisane przez wszystkich członków komisji i przez komisarza wyborczego.

§ 47. Jeźli kartka do głosowania zawiera więcéj nazwisk niż się ma wybrać deputowanych, natenczas nazwiska po nad tę liczbę poniżéj zamieszczone, nie będą uwzględnione. Jeźli jest mniéj nazwisk na kartce od głosowania, to nie traci z tego powodu swéj ważności.

Jeźli na jednéj i téj saméj kartce jest napisane nazwisko jednéj i téj saméj osoby kilka razy, liczy się je przy zliczaniu głosów tylko raz.

Głosy, które padły na osobę w myśl § 20 od obieralności wykluczoną; głosy zawisłe od pewnych warunków lub do których dołączono polecenia dla wybrać się mającego; wreszcie głosy nie określające bliżéj wymienionéj osoby, są nieważne i nie doliczają się do oddanych głosów.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Francja.

Paryż 26 lutego.

(N. N.) R a p o r t księcia de Broglie dziś będzie przedstawionym komisji 30. Ważny ten dokument będzie zakomunikowanym p. Thiersowi, — gdyż chociaż niezgoda w zapatrywaniach wcale nie jest usuniętą, lecz grzeczni członkowie komisji trzydziestu, targując się z p. Thiersem o jego prorogatywy, sami chcą się przedstawić zgromadzeniu jako jego ofiary. Raport księcia de Broglie jest zredagowanym nadzwyczaj dyplomatycznie i przepełniony frazesami pojednawczemi. Jest przekonanie ogólne w Paryżu, że to co nie udzieliła p. Thiersowi komisja trzydziest, udzieli zgromadzenie narodowe, które coraz więcéj przekonywa się, że w niedługim czasie mandat jego będzie spełnionym, gdyż dzięki zabiegom patryotycznym p. Thiersa, 200 miljonów franków zostało wypłaconych Niemcom jako druga rata na rachunek czwartego miljarda kontrybucji i podług tego jak rzeczy idą, czwarty miljard spłaconym będzie w miesiącu maju, — czyli o ośm miesięcy wcześniéj niż tego wymaga konwencja z 29 czerwca 1872 roku, podług któréj czwarty miljard jest wymaganym na 1 lutego 1874 roku. A że istnienie zgromadzenia narodowego silnie jest złączonem z pobytem Niemców we Francji, więc zdaje się, że p. Thiers chce jednych i drugich pozbyć się w jak najprędszym czasie — nie dla tego, żeby wziąść w swoje ręce władzę Francji, — lecz żeby przystąpić do nowych wyborów i do złożenia nowego zgromadzenia, w którém dzisiejsi członkowie monarchicznéj prawicy nie mają najmniejszéj nadziei zasiadać. Są oni tego tak pewni, że nieraz dają się słyszeć żale przeciw komisji trzydziestu wychodzącéj z jej łona, że zanadto trudną była w porozumieniu się z p. Thiersem. Jest więc wszelka nadzieja, że propozycja p. Dufaure ministra sprawiedliwości postawiona w komisji 30, wcale nie będzie powodem zerwania między prezydentem republiki a większością zgromadzenia „konserwatywną" jak sobie dodają ten epitet członkowie prawicy, którzy pomimo swego konserwatyzmu chcieliby co najprędzéj wywrócić republikę.

Raport księcia de Broglie sprawozdawcy komisji różni się nieco od decyzji przyjętych w téjże komisji, co dowodzi, że porozumienie się między p. Thiersem a większością komisji i większością zgromadzenia więcéj jest przez nich pożądane niż przez przezydenta Republiki. — Kwestje drugiéj izby i przekazania władzy, znacznie zostały zmienione przez komisję trzydziestu od pierwotnych jéj postanowień.

Komisja zajmująca się wypracowaniem prawa wyborczego odbyła w sobotę ważną naradę. Zdecydowano na tém zebraniu, że wyborca powinien posiadać 25 lat wieku. Nadto 9 głosami przeciw 5 komisja przyjęła propozycję pana de Guiraul, stanowiącą dwuletnie mieszkanie w gminie powołanéj do wotowania.

Kwestja oznaczenia mieszkania dotąd nie była poruszoną. Kilka systemów walczy z sobą: obowiązek przyszłego wyborcy zdeklarowania się w gminie, do któréj przybywa; stworzenie komisji miejscowéj, którąby pod prezydencją sędziego pokoju mogła sprawdzić o czasie pobytu; jakoteż kilka innych systemów, do rozbierania krórych komisja dotąd nie przystąpiła.

Ogłoszenie rzeczypospolitéj w Hiszpanji bardzo zajmuje uwagę wszystkich, dla dzienników republikańskich jest to temat, na którym rozbierają o „rzeczypospolitéj powszechnéj", „Stanach zjednoczonych Europy", „połączonéj rasy łacińskiéj". Dzienniki monarchiczne widzą przez republikę w Hiszpanji, utorowaną drogę dla Bourbonów. Dzienniki klerykalne nową plagę i bicz boży dla ludzkości. Zdrowy zaś rozsądek wskazuje, że król Amadeusz postąpił sobie bardzo politycznie, któremu Hiszpanja na zawsze powinna być wdzięczną.

Pomiędzy zwiększającą się z każdym dniem liczbą pretendentów, wycierających kąty rozmaitych dworów, abdykujący król Amadeusz wyróżnia się od innych książąt i królów *in partibus infidelium*, gdyż zyskał on szacunek wszystkich ludzi światłych, uczciwych i myślących.

Rossja.

Nowa ustawa miejska, nadając miastom obszerniejszy, niż przedtém, samorząd, zapewnia oraz burmistrzom pewną niezależność od władz rządowych. Ale w Rossji nie umieją jeszcze szanować urzędników obieralnych, nie pojmując, aby jakiekolwiek dostojeństwo, które pochodzi z wolnego wyboru obywateli, a nie z nominacji rządu, mogło się mierzyć z urzędem koronnym. Udowodnił to w sposób nader jaskrawy, a nietylko obrażający przyzwoitość, lecz oraz uwłaczający wszelkiemu poczuciu prawa, nowo mianowany gubernator Moskwy, jenerał Durnowo. Podług zwyczaju prezentowali się nowemu gubernatorowi wszyscy urzędnicy, zostający w służbie rządowéj. Burmistrz moskiewski, Lamin, przez grzeczność, złożył mu także wizytę, lecz nie będąc podwładnym gubernatora, przybył na jego pokoje nie w mundurze, tylko we fraku. Pan jenerał wziął to za ubliżenie sobie, a wychodząc zapewne z zasady, że wszyscy urzędnicy w gubernji, jakiebykolwiek było źródło ich obowiązków i władzy, muszą w nim widzieć swego zwierzchnika, i jako takiemu, okazywać zewnętrzne oznaki uszanowania, przyjął Lamina po grubijańsku, oświadczając, że on, jako osoba podwładna, winien był stawić się w mundurze, nie zaś we fraku. Burmistrz chciał zwrócić uwagę zaperzonego jenerała na statut, który bynajmniéj nie orzeka podwładności burmistrza gubernatorowi; lecz gubernator nie dał mu przyjść do słowa, wołając, że daleko lepiéj zna się na prawach, i dla tego właśnie siedzi na urzędzie, aby ich przestrzegał, nie zaś aby odbierał lekcje. Zakończył wreszcie reprymandę, polecając burmistrzowi, ażeby tenże kazał swemu pomocnikowi zaprezentować się gubernatorowi w mundurze. Biedny reprezentant miasta chciał zrobić jakąś uwagę, lecz jenerał nie pozwolił na to, wyrzekłszy: „nie mam czego daléj słuchać, żegnam pana" Skutkiem téj rozmowy było podanie się Lamina do dymisji.

Prasa rossyjska ze słusznem oburzeniem ocenia ten wypadek, jakkolwiek krępowana cenzurą, nie śmie wywieść ztąd sensu moralnego, lubo ten sens aż nadto każdemu widoczny. Jeden z wyższych przedstawicieli władzy rządowéj, wbrew statutowi, zelżył naczelnika miasta, dając w ten sposób do zrozumienia, jak rząd mało sobie waży wolne instytucje, którym sam przecież nadaje sankcję. Trzeba jednak dodać, że publiczność moskiewska należycie zrozumiała tę właśnie stronę powyższego zdarzenia i wyraziła Laminowi żywe spółczucie. Wszyscy sędziowie pokoju, których urząd, jak wiadomo, jest obieralnym, jakoteż członkowie zarządu miejskiego (Dumy) złożyli wizytę kondolencyjną burmistrzowi, pochwalając jego postanowienie podania się do dymisji; oraz przeszło 300 obywateli moskiewskich odwiedziło Lamina, wyrażając ubolewanie z powodu zaszłego wypadku. Tylko redakcja *Mosk. Wied.*, która wreszcie już oddawna przestała być odgłosem opinji publicznéj w Rossji, pozwoliła sobie po stańczykowsku traktować ten fakt, używając szczególniejszego argumentu. Jéj zdaniem cała wina spada na burmistrza, który skoro składając wizytę gubernatorowi, postawił się tem samem na równi z urzędnikami jego kancelarji, winien był oraz dopełnić formalności, których nie zaniechali ciż urzędnicy, to jest musiał ukazać się w mundurze, nie we fraku. Po tak loicznym wywodzie, redakcja domyśla się nadto, że gubernator chciał burmistrzowi dać uczuć fałszywość położenia, w którem tenże z własnéj winy się znalazł, i po prostu zażartował sobie z burmistrza.

Gorzéj daleko *Mosk. Wied.* żartowały ze swoich czytelników.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Tygodnik ilustrowany nr. 268 zawiera: Scena z aktu IV dramatu W. Hugo „Marcin Deloure" (drzeworyt). — Kronika tygodniowa. — Przegląd polityki zagranicznéj. — Kamil Flammarion (z drzeworytem). — Grajek wioskowy (drzeworyt). — Powrót z polowania na niedźwiedzia (drzeworyt). — Morituri, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.). — Sierpc (z drzeworytem. — Szachy. — Rebus. — Przegląd teatralny (dok.). — Życie w uniwersyteckiem miasteczku. — Rok straszny, poemat W. Hugo, przekład K. Podwysockiego. — Ofiarność i dobroczynność. — Miłość zwierzająca się przyjaźni (z drzew.). — Malowidło na szkle (z drzew.). — Kronika zagraniczna J. I. Kraszewskiego. — Choroby woli, powieść hr. L. Tołstoja (dok.).

Niwa, dwutygodnik naukowy, literacki i artystyczny, wychodzący w Warszawie, nr. 28 zawiera: Mikołaj Kopernik i jego dzieło. — O jednéj z najpilniejszych potrzeb społeczeństwa naszego, przez Elizę Orzeszkową (c. d.). — Słowo o Satyrach Krzysztofa Opalińskiego, napisał A. G. Bem (c. d.). — Kasy oszczędności (c. d.). — Korespondencje: z Mohylewa nad Dnieprem, z Torunia i Poznania. — Przegląd piśmiennictwa polskiego: „O prawach kobiety" napisał Edward Prądzyński. — Kronika. — Teatr. — Odpowiedzi od redakcji. — W dodatku: Walka życia, powieść Dickensa, tłom. z angielskiego St. Boduszyński (c. d.). — Emancypowana, powieść T. T. Jeża (c. d.).

Kronika potoczna i rozmaitości.

Pomoc koleżeńska. — Trzeci rok istnieje już w gimnazjum św. Anny tak zwana „Pomoc koleżeńska," która staraniem uczniów wyższych klas a szczególniéj samego dyrektora p. Stawarskiego, dość obfite wydaje plony, bo wielu biednych a pilnych uczniów zostaje zaopatrzonych nie tylko w niezbędne szkolne rzeczy, lecz nawet w ubrania i zasiłki pieniężne. W tym roku i czytelnia gimnazjalna została powiększoną wieloma wyborowemi dziełami i czasopismami; również zaprowadzone zostały nadobowiązkowe godziny historji polskiéj w dnie rekracyjne, którą wykładają w dwóch oddziałach pp. Miklaszewski i Flach. Dzięki staraniom p. Stawarskiego, które na jaknajwiększe zasługują uznanie, urządzone zostały wykłady popularne przez profesorów tego zakładu, których dochód przeznaczony jest na „pomoc koleżeńską." Wykłady to odbywają się w każdą niedzielę o godz. 12 w południe.

Jeszcze o uroczystości Kopernikowej we Lwowie. — Wieczorem, jak *Dzien. Pols.* pisze, odbyło się przedstawienie w teatrze i nastąpiła iluminacja całego miasta, która przeszła wszelkie oczekiwania. Wszystkie gmachy i kamienice publiczne i prywatne, wszystkie gmachy, w których mieszczą się c. k. sądy, c. k. władze polityczne i administracyjne, c. k. władze wojskowe, władze autonomiczne, banki, instytucje finansowe i. t. d. były rzęsiście oświetlone od góry do dołu. Ciemności panowały tylko: w gmachu ratuszowym (z wyjątkiem pomieszkania dr. Ziemiałkowskiego), w kamienicy księcia Ponińskiego w rynku, w Domu narodnym, w archiwum map, i c. k. krajowej dyrekcji skarbu, w zakładzie narodowym im. Ossolińskich, w „semineszce ruskim" i w „kolekcji kominów", zwanéj także „pałacem" hr. Gołuchowskiego, przy ulicy Mickiewicza. Transparenta umieszczone były: na balkonie kamienicy l. 4, przy ulicy Czarneckiego i w sklepie pierników toruńskich p. Wakarecci'ego i spółki w rynku. Pomimo brzydkiego, wilgotnego powietrza, ulice m. Lwowa były bardzo ożywione do późnéj godziny. Z gmachów najrzęsiściej oświecony był pałac ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego, sąd apelacyjny, technika, policja, namiestnictwo, biuro kolei arcyksięcia Albrechta z transparentami, arcyksięcia Salwatora mieszkanie i komenderującego Neipperga, sklep Wakaracego z transparentami i inne.

W gimnazjum polskiem we Lwowie obchodzono także uroczyście czterechsetną rocznicę urodzin Kopernika. Do młodzieży przemawiali dr. Stanecki i prof. Hückel.

Miasto Brzozów w dniu 19 b. m. rzęsiście było oświetlone.

Z Wiednia otrzymujemy następujące pismo:

„Towarzystwo polsko-akademickie „Ognisko" następującym programem uczciło pamięć Kopernika:

Dnia 18 wysłało telegram do Torunia.

Dnia 19 dało wieczorek, na który zaprosiło wszystkich kolegów Polaków i innych Słowian.

Na porządku dziennym były:

1. Przemowa p. Dulęby.
2. Odczyt p. Margulesa: „O systemie Kopernika."

4. Produkcja muzyczna p. Ambrosa de Rechtenberg: Sonate patetique Beethovena część I i II i Etude *Es dur* Chopina (Arpeggio).

Na ostatku p. Śmetański był łaskaw odegrać kilka kawałków Chopina i „Sen nocy letniéj" Mendelsohna. Nadmienić jeszcze wypada, że koledzy Słowianie licznie wieczorek nasz uczcili.

Za wydział:
Daniel, sekretarz."

---

cny K r y w o m o r d o w, o mało nie wyskoczył z siebie. Zakipiał gniewem, pchnął się ku mnie z zaciśniętemi pięściami, i pieniąc się gdyby zwierz rozjuszony, zakrakał chrapliwie:

— Ty! ty! nikczemny *polaczyszka!* ty, podły włóczęga i oberwaniec, śmiałeś wyrzec, śmiałeś znieważyć *swieszczennoje* imię *Jeho Weliczestwa Gosudaria! Postoj mierzawiec!* dam że ja tobie za to!...

I podniósł rękę na mnie, lecz nie dopełnił zamiaru, bo już leżał na ziemi, a ja tratowałem po nim, niepomny następstw jakie ztąd wyniknąć mogły.

Na ten widok, wszyscy aresztanci wykrzyknęli jednogłośnie:

— Dobrze mu tak!.. tęgiś koleżko!.. a bijże go, i za siebie, i za nas!

Nie potrzebowali zachęcać mię. Strącony z równowagi, skutkiem dotkliwéj obelgi, tego, co mię zasłonić od niéj był obowiązany, ciągnąłem daléj dzieło wściekłości mojéj, z gorliwością, zamiłowaniem i rozkoszą.

Na zgiełk i wrzawę aresztantów, wpadł do więzienia oficer od warty z kilku żołnierzami. Interwencja siły zbrojnéj, nie mogła, ma się rozumieć, nie położyć końca gimnastycznym ćwiczeniom, jakim się z niemałym szwankiem przedostojnego p. s t r a p c z e g o gorliwie oddawałem. Podjęto go z podłogi w stanie łachmana, lub ścierki, zmiętego, opylonego, obszarpanego, chociaż zresztą zupełnie prawie zdrowego, niestety! Nakrzyczawszy do woli, i nagroziwszy mi straszliwie, wybiegł on w końcu z więzienia — a żołnierze, zamiast molestować mię za nieceremonne obejście się moje z *jeho wysoko błahorodjem*, śmieli się serdecznie, powtarzając kolejno:

— *Mołodiec* Polak! *Sławno otdubasił wziatocznika!*

Sprawa moja skomplikowała się nowym faktem. Ani Kafterow, ani Krywomordow nie pokazywali się więcéj. Tak przebiegło kilkanaście dni.

Pewnego poranku zaskrzypiały wrzeciądze naszéj p a ł a t y, i wszedł do niéj pułkownik żandarmów, poprzedzany z oznakami najpokorniejszéj uległości przez naszego dozorcę więzienia. Na pierwsze spojrzenie poznałem w nim człowieka rozumu, ludzkości i honoru.

— Gdzie tu jest aresztant A. J.? — zawołał donośnie, stanąwszy w środku p a ł a t y.

— Ja nim jestem! — odpowiedziałem zbliżając się doń z uszanowaniem.

Zmierzył mię bacznie oczyma i oblekłszy pierwiastkową surowość oblicza łagodniejszym wyrazem, zapytał:

— Wiele masz lat?

— Dwadzieścia, panie pułkowniku.

— Czém trudniłeś się dotąd?

— Zostawałem w kondycji u miejscowego adwokata N.

— Za co byłeś aresztowany?

— Stanowy prystaw K a f t e r o w ścigał moją siostrę na ulicy, a gdy mu się ta pogoń nie udała, wpadł o późnéj porze do naszego mieszkania, a że go i tam erotyczne nadzieje zawiodły, hańbił moją sędziwą matkę i dał jéj w twarz.

— A ty, cóżeś zrobił?

— Odemściłem za zniewagę matki.

— Jakim sposobem?

— Biłem go dopóty, aż zmysłów nie postradał.

— A potém?

— Wywlokłem na ulicę i zostawiłem, w przekonaniu, że go o b c h o d wojenny podniesie.

— A stałoż się tak?

— W parę minut, nie więcéj, nadeszli jacyś ludzie i uprzątnęli pana prystawa z ulicy.

— Dobrze. Raport policji tutejszéj do gubernatora całą tę rzecz w inném zupełnie świetle przedstawił, w celu powiększenia winy twojéj. Lecz ja więcéj ufam świadectwu moich ajentów, i ono zgodne z twojém wyznaniem. Opowiedz mi jeszcze o twojém zajściu ze strapczym Krywomordowym. On podał na ciebie skargę, żeś go zbił na winne jabłko, w przytomności wszystkich aresztantów. Czy to prawda?

— Prawda.

— Zacóżeś się dopuścił téj powtórnéj winy?

— Nim cię objaśnię, racz panie pułkowniku rozkazać aresztantom, świadkom naocznym zdarzenia, żeby zdali sprawę z tego co słyszeli i widzieli. — Żaden z nich nie ośmieli się skłamać przed tobą.

Na te słowa moje, cała hurma aresztantów posunęła się naprzód i stanęła frontem o parę kroków od pułkownika.

— Mówcie! — rzekł on do nich.

I zaczęły się kolejne relacje faktu, po prostu, bez retorycznéj pretensji, lecz z pewnym rodzajem zapału wygłaszane. Opowiadając moją krzywdę, każdy się z oratorów uczuciem własnéj podniecał. Ten skarżył się, że go obito niesłusznie — ów, że go morzono głodem; inny, że mu odebrano pieniądze jakie miał przy sobie. Wszyscy świadczyli, że winniejszych daleko, co się opłacili, wypuszczono, a mniéj winnych, bo nawet o żadne przestępstwo nieprzekonanych, zostawiono, bo nie mieli tych samych środków zaskarbienia sobie łaski sądu.

Wysłuchawszy tych wyznań, z oburzeniem źle zatajoném, pułkownik spojrzał na mnie ze spółczuciem i po chwili milczenia rzekł:

— Młody człowieku! co masz powiedzieć na swoje usprawiedliwienie?

— Panie pułkowniku! czyliż sama wina moja nie przemawia za mną? Zły ten syn, co honoru swéj matki nie broni. Podły to człowiek, co się za własny honor nie ujmie.

— Nie przeczę... ale prawo zabrania wymierzania sobie samowolnéj sprawiedliwości. Na to sąd, na to policja...

— A jeżeli sama policja tworzy bezprawia? Jeżeli sąd powołaniu swemu kłam zadaje? Panie pułkowniku! Jesteś człowiekiem honoru, przebaczysz mi więc zapewne, jeżeli się odezwę otwarcie. Każdy z nas szanuje monarchę i uznaje dostojeństwo prawa. To co rząd nazywa w nas oporem przeciw legalnéj władzy i przepisom prawa, jest niczém innem jeno protestacją przeciw tym, co wolę władzy przerabiają po swojemu i ustawami krajowemi według swego widzimisię frymarczą. Jeżeli ktoś ma słuszną sprawę i przegra ją, bo nie zapłacił, jużciż nie ma racji być zadowolnionym. Jeżeli jakiś pijany gbur policyjny sięgnie zuchwale po honor polskiéj familji i zhańbi ją, któż z ludzi sumiennych potępi syna, czy męża, czy ojca, że się ujął za swoich, a nie mając wiary w bezstronność sędziów, sam sobie sprawiedliwość wymierzył? Władza powie, że źle zrobił, że zgwałcił porządek legalny, bo się mógł skarżyć do sądu, do gubernatora, do ministra, do cesarza... O! panie pułkowniku! nie ma dróg pewnych skargi dla ubogiego, jak ja, Polaka! Sąd go potępi, bo Polak i do tego biedny; gubernator potępi, bo się tak jego sekretarzowi, n i e z a p ł a c o n e m u, podoba; do ministra skarga nie dojdzie — a najjaśniejszy pan zadaleko i zawysoko dla pokrzywdzonego Polaka! Nie dojdzie doń ani prośba jego, ani skarga, ani jęk! Cóż mu zatém pozostanie, krom żalu, oburzenia i rozpaczy?

— Coby nie było i jakby nie było — przemówił zacny pułkownik poważnie, chociaż łagodnie — wina twoja stawi cię w pozycji bardzo niebezpiecznéj. Kiedym otrzymał urzędowe polecenie pana wielkorządzcy Litwy, sprawdzić na miejscu treść doniesienia o tobie władz policyjnych, jużeś zostawał pod klątwą całéj oficjalnéj opinji kraju, i nie było takiego urzędnika coby twéj sprawy nie potępiał surowo, upatrując w niéj przestępstwo polityczne narodowéj nienawiści, oporu i buntu. Przekonałem się ja wprawdzie, że tak nie jest, i dołożę całéj usilności, żeby zmiękczyć o ile podobna surowość wyroku, jaki ciebie czeka. Nie mogę ci wszakże obiecywać stanowczo, że skutek odpowie chęci; bom tylko narzędziem władzy rozkazującéj i niczém więcéj. Nie upadaj duchem jednak, ufaj Bogu i przyjm z pokorą co na cię zeszle.

Po tych słowach z widoczném spółczuciem wymówionych, pożegnał mię gestem ręki i wyszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

† **Stanisław Julien.** — Umarł przed kilku dniami Stanisław Julien, znakomity orjentalista, członek instytutu francuzkiego, wszystkich prawie europejskich akademij, zarządzca kolegjum francuzkiego, mający lat 74. Przetłumaczył i objaśnił większą część poematów, dramatów i powieści chińskich. Posiadał wszystkie prawie języki europejskie, tudzież chiński i narzecza tatarskie. Śmierć jego jest dotkliwą stratą dla Francji, w któréj nie liczni są tacy uczeni i pracownicy, jakim był ś. p, administrator kolegjum francuzkiego.

HOTEL VICTORIA. *Przyjechali:* Ignacy hr. Bniński wł. d., Emilja hr. Bnińska wł. d., z Poznańskiego; Józef hr. Ciechoński wł. d. z Zagorzan; Aleksandra hr. Konarska wł. d., Straszewski ob., z Galicji; dr. Teodor Kaczyński z Brzostka; Karol Siemieński wł. d. z Silnicy; Fran. C arnomski asystent uniw. z Berlina; Roman Rutkowski urz. kolei ze Lwowa; Edm. Weisleder z Jaworznia.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Hermann Kleekamm kup. z Wiednia; Zygm. Helbing kupiec z Monachium; Michał Sadowski wł. d., Włodz. Bielski wł. d., z Kongresówki; Gustaw hr. Przeździecki wł. d. z Warszawy; Aleks. Dydyński wł. d. ze Słupi; Marjan Dydyński wł. d. z Raciborska; Antoni Szyrajew ob. z Mielca; ks. Józef zu Windisch-Grätz c. k. pułk. huz. z Rzeszowa; Henr. Straszewski wł. d., Ewa hr. Kuczkowska obyw., z Galicji; Dunikowski z żoną wł. d. z Witowic.

Sprawy sądowe.

Rozprawa ostateczna Michała Fałyka i Jana Paćkana.

(Ciąg dalszy.)

Radca Füger. Jak to panu w oczy wpadło, że Fałyk miał czystą koszulę?

Św. Wpadło mi w oczy, że mu świéży kołnierz od koszuli wyglądał.

Prok. Czy poznałbyś pan zegarek Gürschinga z łańcuszkiem?

Św. Znam zegarek dobrze, łańcuszka sobie nie przypominam; (po okazaniu) zegarek nie jest ten sam; łańcuszek zaś, zdaje mi się, był biały, a ten jest czarny.

Prok. Co panu wiadomo o stosunkach majątkowych Gürschinga?

Św. Nic.

Prok. Czy słyszałeś pan uskarżanie się Fałyka, że mu Gürsching cegły zarachował?

Św. Nic o tém nie słyszałem.

Obr. W. Kiedyto Fałyk z powodu tych taczek groził Gürschingowi?

Św. Mniéjwięcéj dwa miesiące przed zamordowaniem Gürschinga.

Obr. W Czy widział świadek po tém zajściu Fałyka z Gürschingiem?

Św. Widziałem, bo bywali razem w szynku.

Obr. W. Czy rozmawiali z sobą?

Św. Tego nie wiem.

Obr. W. Czy Fałyk, gdy go świadek widział w środę po morderstwie Gürschinga, rozebrany był do koszuli?

Św. Ja saméj koszuli nie widziałem; Fałyk był ubrany, do góry pozapinany. Alem widział świéży kołnierz od koszuli zpoza kołnierza od surduta wystający, i ztąd wnoszę, że musiał miéć świéżą koszulę.

Obr. W. Jakże ten kołnierz wyglądał? czy tak jak ten, który Fałyk dziś ma?

Św. Tak zupełnie biały, jak ten który dziś u niego widzę.

O godzinie pół do siódméj wieczorem przerwano posiedzenie.

Ciąg dalszy 1 lutego.

Przew. — przywoławszy świadka Katarzynę Fałyk, małżonkę obwinionego, która przez ośm miesięcy pod zarzutem uczestnictwa w téj saméj zbrodni przyaresztowaną zostawała, przedstawia jéj dobrodziejstwo § 113 p. k., a gdy świadek z tego dobrodziejstwa korzystać nie chce i od świadectwa się nie usuwa — zapytuje, gdzie była 6 listopada 1871, i co w ten dzień robiła.

Św. Byłam w Jasieniu, gdziem dała na mszę świętą; a że w skutek wiatru i zimna dziecko maleńkie, które miałam na ręku, zziębło, wstąpiłam je ogrzać do Paćkana, którego nie było w domu. Powróciwszy do domu, namoczyłam bieliznę, którą we wtorek z rana prałam; potém poszłam do kościoła; ponieważ zaś męża nie było w domu, bo wyszedł do Gitli na piwo, poszłam po niego. Ale on tam został jeszcze. Około wieczora poszłam drugi raz po niego, poczém powrócił do domu, a zjadłszy obiad, chciał sługę naszą, dziewczynkę Franię, po piwo posłać; alem na to nie zezwoliła. W skutek tego pokłóciliśmy się. Mąż chciał pójść sam na piwo; więc zaszczepiłam go w izbie i poszłam do Gerszonowéj Katz. Ale on mimo to jakoś wyszedł. Ja, bojąc się, żeby mnie nie bił, prosiłam córkę Szyi Roth, aby ze mną do mojego domu poszła, co ona, zaświeciwszy latarnię, uczyniła. Zaledwieśmy do domu weszły, przyszedł mąż; ja skryłam się za żydówkę, któréj on zapytał, czego chce; a że mu powiedziała, że przyszła po siekierę, dał jéj takową i żydówka wyszła. Wówczas nie świeciło się w izbie; mąż zapytał się dziewczynki Frani „Gdzie pani?“ i odszedł, a ja skryłam się do szafy. Po upływie kwadransa mąż wrócił i szukał mnie; otworzył szafę; ja wyszłam, a mąż groził mi paskiem, straszac że mnie bić będzie, czego jednak nie uczynił, i poszliśmy spać.

Prz. Ile razy wychodził mąż tego wieczora?

Św. Dwa razy. Pierwszy raz gdy wrócił, przyniózł świécę, i tyle się tylko zatrzymał co dziewczynka świécę zapaliła. Kiedy po drugiém wyjściu powracał, żegnał się z kimś na dworze, ale nie wiem kto to był.

Przew. Po coś wstępowała do Paćkana i kazałaś mu do siebie przyjść?

Św. By dziecko ogrzać; mówiłam Paćkanowéj by jéj mąż przyszedł do mnie jak będzie w mieście, po należytość za rąbanie kapusty.

Obw. P. Mnie się za rąbanie kapusty nic nie należało.

Dr Kr. Czy w domu świéc nie było, że mąż po nie chodził?

Św. Były; tylko mąż musiał nie wiedzieć, gdzie wiszą.

Dr Kr. Zkąd wiesz, że mąż nie wiedział, gdzie świéce wiszą?

Św. Nie wiem, co na to powiedzieć.

Przew. Zkąd pochodzą pieniądze u was znalezione?

Św. W domu było 600 zła. naszych i 172 zła. siostry. Te 600 zła. były sprawiedliwie nasze; zarobiliśmy je wspólnie.

Przew. Do protokółu zeznałaś, że nie wiesz, ile mąż miał pieniędzy (czyta dotyczący ustęp); zkąd dziś tak dobrze wiesz?

Św. Ile on miał w pularesie, wiedzieć nie mogłam.

Prok. Kiedy mąż ostatni raz przeliczał pieniądze i kto był przytém?

Św. W niedzielę przyszła siostra Salomea, a potém jéj kochanek Nowak; mąż rachował te 600 zła. i mówił: „To, co w pularesie, to na życie“ i aby tych 600 zła. nie ruszać.

Prok. Komu dawała Salomea swoje pieniądze chować? czy wtenczas liczono jéj pieniądze?

Św. Salomea dawała mnie po parę reńskich chować, mówiąc, że je zaoszczędziła; były one w kuferku schowane i było ich 172 zła. W tę niedzielę nie było mowy o jéj pieniądzach i Nowakowi się ich nie pokazywało, lecz tylko nasze 600 zła.

Prok. Czy mąż wziął co z tych pieniędzy do pularesu i czy Salomea w niedzielę dała co pieniędzy do schowania?

Św. Mąż nic nie wziął z tych 600 zła. do pularesu, a Salomea nie przyniosła w tę niedzielę żadnych pieniędzy.

Prok. Mąż powiedział, że Salomea w tę niedzielę dała pieniądze do schowania, i że pieniądze siostry przeliczono; cóż więc prawda?

Św. Ja nie widziałam, żeby siostra pieniądze przyniosła, i nie uważałam, żeby jéj pieniądze rachowano.

Prok. Ile było pieniędzy siostry przed niedzielą?

Św. Tego nie pamiętam.

Prok. W jakiém ubraniu był mąż w ów wtorek, gdy z domu wychodził?

Św. Przypominam sobie dobrze, że miał to samo ubranie, które ma obecnie na sobie.

Prok. Jakto być może, kiedy tylu świadków zeznało, że miał wtedy futro z szaraczkowém suknem?

Św. Mogę przysiądz, że mąż miał to samo futro, które ma dzisiaj.

Prok. Czy, piorąc bieliznę męża, nie uważałaś na niéj jakich śladów krwi?

Św. Nie było żadnego.

Dr Kr. Czy mąż wówczas nie dawał prać bielizny i czy w środę wdział czystą koszulę?

Św. Nie; od niedzieli chodził w téj saméj.

Prok. W jakich stosunkach żył mąż z Paćkanem?

Św. W nienajlepszych.

Przew. Czy miał mąż w Ustrzykach jaki siwy surdut?

Św. Nie; lecz jeszcze na Podolu.

Przew. Czy widziałaś kiedy te 600 zła. i czy nie uważałaś jakich plam na nich?

Św. Miałam je często w ręku, a nie widziałam żadnych (po okazaniu banknotów i plam na nich), to przecie jest rdza, a na naszych banknotach nie było rdzy.

Prok. Co się stało z tym siwym surdutem, który mąż miał w Podwołoczyskach?

Św. Siwy surdut z futrem sprzedaliśmy w Przemyślu pod „Czarnym Orłem“ żydowi i zastawiliśmy u niego z mężem jego oberrok i płaszcz mój.

Obr. W. Co w ów wtorek mąż przyniósł do domu, gdy ostatni raz wrócił?

Obw. Nic.

Obr. W. Czy nie uważałaś na nim jakiéj zmiany w usposobieniu?

Św. Najmniejszéj.

Obr. W. W jakim stosunku żył mąż z Gürschingiem?

Św. W przyjaźni; tylko raz na dwa lub trzy tygodnie przed zamordowaniem G. pokłócili się.

Obr. W. Czy później żadnego nie mieli zajścia?

Św. Nie słyszałam o tém.

Przew. do Fałyka. Co masz na zeznania twéj żony powiedzieć?

Obw. F. Może ona dziś pijana nic zatém nie powiem.

Obr. W. Gdzie mieszkaliście po wyprowadzeniu się z baraku?

Św. W samym rynku w Ustrzykach.

Obr. W. Jak daleko ztamtąd do baraku i cegielni?

Św. Będzie z półćwierci mili.

Prokurator wnosi nie zaprzysięgać świadka bo jest żoną obwinionego, na wiarę nie zasługuje, zeznania sprzeciwiają się z dochodzeniem, są chwiejne; w śledztwie świadek nie mógł powiedzieć ile świec mąż do domu przyniósł, dziś stanowczo twierdzi że jedną; obwiniony Fałyk twierdzi, że w niedzielę 172 zła. siostry przy świadku zachowano i że wziął sobie 20 zła. z pieniędzy ogólnych do pularesa z czem świadek się nie gadza.

Obr. W. domaga się zaprzysiężenia świadka, bowiem to, że w drobnych okolicznościach z zapodaniem obwinionego się nie zgadza, nie czyni go niewiarogodnym, a to co w śledztwie świadek zeznawał, nie może być porównywane z dzisiejszém zeznaniem, kiedy w śledztwie odpowiadał jako obwiniony i nie przedstawiano mu dobrodziejstwa § 113 p. k. i że zapodaje stanowczo cyfrę pieniędzy przez obwinionego posiadanych, odległość baraku od mieszkania obwinionego i że na bieliźnie nie było żadnych śladów zbrodni, zapodaje przeto okoliczności rozstrzygające, zaprzysiężonym być powinien.

Sąd po naradach ogłasza uchwałę nie zaprzysięgać świadka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ogłoszenie. — Komitet towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego obwieszcza niniejszém, że popis publiczny uczniów urządzonéj przez komitet łańcuckiéj szkoły sadowniczéj odbędzie się dnia 24 marca o godzinie 10 przed południem w Łańcucie. Komisja egzaminacyjną złożyć raczą zaproszeni przez komitet panowie:

Szediwy c. k. starosta w Łańcucie.

Jawornicki prezes rady powiatowéj w Łańcucie.

Szymanowski Maurycy ze Stociny.

Jako delegat komitetu obecnym będzie członek tow: p. Langie Tadeusz nauczyciel rolnictwa i ogrodnictwa w seminarjum nauczycielskiem w Krakowie.

Na nowy od 1 kwietnia r. b. dwuletni kurs nauki w téj szkole przyjmuje komitet w bieżącym roku czterech uczniów na warunkach ustawą szkoły z dnia 31 marca 1870 r. wskazanych, a mianowicie: że przyjęci uczniowie własną odzież i pościel mieć muszą, bezpłatnie zaś dostaną mieszkanie, opał, światło, żywność i naukę. Dobrze się sprawującym i pilnym w nauce komitet kupi na zimę parę butów i kożuszek.

Starający się o przyjęcie udowodnić powinni dobre obyczaje, biegłość w czytaniu, pisaniu i rachunkach i wiek nie młodszy od lat szesnastu.

Podania o przyjęcie do szkoły wnosić należy bez stempla do komitetu krakowskiego towarzystwa gospodarczo-rolniczego najpóźniéj do 15 marca r. b.

Kraków dnia 18 lutego 1873.

Prezes	Referent	Sekretarz
H. Wodzicki.	*K. Langie.*	*J. M. Jawornicki.*

Wiadomości z biura izby handlowo-przem. krakowskiéj o targach na Baranie i na Kleparzu w dniu 20 i 21 lutego.

Targi zbożowe na Baranie odbywane pod względem cen niewiele się różnią, ale co do dowozu tak są zmienne, że o ile na jeden targ dowóz wynosi 1000 korcy lub więcéj, na następnym zaledwo parę set widzieć tylko można. To też i wczorajszy targ był bardzo słaby, zboża mało, a szczególniéj żyta, tylko z ról kmiecych dowiezionо. Ceny cokolwiek spadły.

Płacono za pszenicę 252 fnt. czerwoną po 43—55, białą 47—56½; żyto 233 ft. 34 do 38½; jęczmień 212 ft. 26½—31; owies na 138 ft. 14—16; groch 256 ft. 35—41; proso 238 fnt. 30—34½ złp.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu, z powodu niezbyt wielkiego dowozu, ceny zboża nietylko się dobrze utrzymywały, ale nawet za pszenicę, jęczmień i owies wyżéj płacono od ostatniego targu. Żyto tylko było więcéj zaniedbane. Do Galicji zakupiono pewną ilość na miarę.

Płacono za pszenicę 170 ft. czerwoną 11.50 do 13.25, białą 12.25—13.50; żyto 160 fnt. 8.60—9, a na miarę 8.30—8.50; jęczmień 140 ft. 6.907—7.40; owies 103 ft. 4—4.40; koniczynę białą 50—52, czerwoną 52—60 zła.

Budownicze towarzystwo pierwszego ogólnego stowarzyszenia urzędników austrjacko-węgierskiéj monarchji, o którego ukonstytuowaniu się i obszernym programie donosiliśmy już w przeszłym tygodniu, ogłasza w dzisiejszym naszym numerze zaproszenie do subskrypcji na swoje akcje. Warunki są korzystne, zwłaszcza że wpłaty można uiszczać ratami, jak to widać z inseratu.

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 13 i 14 lutego.

Edykta. Sąd obw. w Tarnopolu, zawiadamia Jakóba Sissermana o nakazie zapłaty 450 zła. na rzecz J. Obalińskiego; kurator dr. Sternklar.—Krakowski sąd krajowy zawiadamia Szymona Dolleta o nakazie zapłaty 1000 zła. na rzecz M. D. Grossa; kurator dr. Wilkosz.

Licytacje. W sądzie powiat. w Kałuszu, dnia 10 i 26 marca i 16 kwietnia, ruchomości Ed. i Domic. Kumpertów. — W sądzie krajowym w Krakowie, dnia 21 marca, 18 kwietnia i 28 maja realność l. 119 dz. VIII.—W sądzie obwod. w Przemyślu, 10 marca i 28 kwietnia, dobra Kielczawy; cena wywoławcza 10,390 zła. —W sądzie obw. w Tarnopolu, dnia 13 marca i 24 kwietnia, 250 morgów pola i lasów, odłączonych od dóbr Toskie. — W sądzie pow. w Czortkowie, dnia 20 marca, 28 kwietnia, realność Michla Landes.

Konkurs. Dnia 1 b. m. umarł w Rozdole, pow. żydaczowskim, pleban obrz. gr. kat. ks. Jan Chomicki, przeżywszy lat 54, z tych w stanie duchownym 28. Do parafji tego probostwa wraz z filjami w Brzezinie i Krupsku należy w 3-ch miejscowościach 2,480 dusz. Obowiązki pasterskie pełni każdoczesny pleban pomocy ustanowionego wikaregо. Prawo patronatu wykonuje Kazimierz hr. Lanckoroński. Główne uposażenie stanowią: 46 morgów 632 sążni kw. ról w dobréj glebie i 20 morgów 948 sążni kw. łąk, wydających siano przeważnie słodkie, a przytem kilka pomniejszych źródeł. Czysty dochód roczny obliczony jest na 230 zła., a celem uzupełnienia kongruy na 315 zła. dopłaca fundusz religijny rocznie 85 zła., pokrywając także płacę wikarego i wszystkie podatki plebańskie z dodatkami.

Wiadomości telegraficzne.

Wersal 19 lutego. Komisja trzydziestu odrzuciła poprawkę p. Berenger, wedle któréj zgromadzenie narodowe przed rozejściem wydaje postanowienie co do organizacji władzy wykonawczéj, rząd zaś w jak nakrótszym czasie ma przedłożyć projekta do praw, dotyczących składu przyszłego zgromadzenia narodowego, — składu i atrybucji drugiéj izby i organizacji władzy wykonawczéj. — Natomiast proponuje p. Dufour, aby zgromadzenie przed rozejściem uchwaliło projekta co do organizacji władzy prawodawczéj i wykonawczéj, co do sposobu przejścia atrybucji obecnych ciał rządowych na przyszłe, co do składu i atrybucji izby drugiéj i prawa wyborczego. Poprawka ta 19 głosami przyjętą została. Podaną do niéj przez p. Ricard'a poprawkę, wedle któréj odnośne projekta do praw niebawem mają być przedłożone w zgromadzeniu narodowém, przyjęto 17 głosami.

Wersal 19 lut go. Wczoraj odbyła się rozmowa pomiędzy prezydentem p. Thiers a ks. Broglie. W kołach parlamentarnych słychać, że wielu deputowanych prawego centrum sprzyja przyjęciu poprawki p. Talon, na którą się i p. Thiers podobno zgodził. Rozszerzona na dzisiejszéj giełdzie pogłoska, że ewakuacja zajętych jeszcze departamentów umożebnioną zostanie może do dnia 1 maja b. r., jest bezpodstawną, jak z dobrze poinformowanego źródła zapewniają.

Londyn 19 lutego. — Posiedzenie izby niższéj. Pan Corrance zwraca uwagę na stosunki dotychczasowych poddanych angielskich na ustąpionéj Stanom Zjednoczonym wyspie San-Juan, — na co p. Gladstone odpiera, że prawa takowych dostatecznie zawarowane, że jednakże jest przekonanym, iż większa ich liczba wolałaby zostać amerykańskimi obywatelami. Pan Harcourt wnosi rezolucję, wedle któréj rozchody państwa mają być zmniejszone, — by przez to sprowadzić zniżenie podatków.

Londyn 19 lutego. W dalszym przebiegu wczorajszego posiedzia izby niższéj bronił p. Gladstone, pierwszy lord skarbu, zarządu finansów, oświadczając się przeciw wnioskowi p. Harcourt a podając ze swéj strony wniosek, aby wybrano komisję śledczą, któraby dochodziła przyczyn podwyższenia cyfr budżetu dla wydziału administracji państwowéj z wyjątkiem budżetu wojska i marynarki. — Na wniosek ten zgodził się p. Harcourt, poczém go przyjęto. — Wczoraj miała miejsce eksplozja w kopalniach węgla w Staffordshire, przy któréj 30 do 40 ludzi straciło życie.

Przegląd polityczny.

Krzyki i błagania centralistycznych dzienników, nie pozostały całkiem bez skutku; z rozpraw w komisji konstytucyjnéj zdaje się pokazywać, że reforma wyborcza wróci do izby bez znacznych zmian. Herbst powiedział o niéj, że jest nie do zreformowania, co tyle znaczy, że centraliści stawiają sobie taki dylemat: albo przyjąć reformę wyborczą tak jak jest, albo całkowicie jéj się wyrzec. Czują oni dobrze, że ten wyrób gabinetowy nietylko krajów nie może zadowolnić, ale że sami wiernokonstytucyjni mieliby mu niemało do zarzucenia, i dla tego nie chcą dopuścić gruntownéj dyskusji. Dyskusja bowiem jest tem samem dla reformy wyborczéj w jéj obecnéj postaci, czem dotknięcie dla spróchniałéj mumji. Rozprawy w komisji konstytucyjnéj stały się powodem zjawi ka, nad którem warto, żeby się kulturträgery zastanowili, a na które zwraca uwagę *Tagblt.* Między Niemcami zagnieździła się pewien teroryzm, który zagraża wolności dyskusji. Gdy mianowicie niektóre pisma zawsze gotowe są bronić jakichkolwiek rzeczy naganных, nie żałują potwarzy i szkalowania tym deputowanym, którzy ośmielają się przemawiać w interesie wolności.

Według jednego z wiedeńskich dzienników głównym powodem, dla którego nie może przyjść do skutku porozumienie koła polskiego z ministerstwem, ma być wyłączenie Białej z Galicji i utrzymanie niemieckich gimnazjów we Lwowie i Brodach. Rząd obstaje za jednem i drugiem, delegacja energicznie temu się sprzeciwia.

Przedwczoraj izba pruska wybrała dwóch członków ze swego grona do komisji śledczéj, którą orędzie królewskie wysadziło w skutek oskarżeń Laskera. Rząd dopiął swego celu; zajęcie się tą sprawą słabnie w publiczności coraz bardziéj, a krzyżowy ogień słów, przez który przeszli wybrani członkowie komisji, ma tylko podrzędne znaczenie. Że wybrano Laskera, wypadało tak z przyzwoitości i sprawiedliwości; lecz na drugiego kandydata długo się nie godzono, aż po trzeciem głosowaniu dopiero Köller, wiceprezes izby, odniósł zwycięztwo nad Mallinkrodtem i Virchowem.

W zeszłą sobotę jenerał-major Adye miał w obec ks. Wallji w jego rezydencji Marlborough House wykład o kwestji azjatyckiéj, na który byli zaproszeni książęta krwi, ministrowie i inni wyżsi dygnitarze, członkowie opozycji, znakomitsi jenerałowie i liczni wyżsi oficerowie. Treść wykładu była bardziéj geograficzna i nic szczególnie nowego nie zawierała. Jen. Adye dowodził, że stanowisko Anglji w Indji jest korzystniejsze niż kiedykolwiek, że jedyna droga do jéj posiadłości prowadzi przez Kerat i Kabul, i że dziś żaden nieprzyjaciel nie jest dość silny, aby tą drogą zaszedł pomyślnie. *Times* robi uwagę, że jakkolwiek to wszystko jest prawdą, nie można atoli pomijać, że w Azji środkowéj obok Anglji podnosi się inne państwo. Żeby obydwa państwa miały się z sobą pokłócić, nie jest koniecznością, lecz wypadku takiego nie należy opuszczać z kombinacji na przyszłość. Obecnie trzeba się zaspokoić oświadczeniami cara, lecz także przedsiębrać środki ostrożności, aby się zabezpieczyć przeciw wszelkim niespodziankom.

Organa Watykanu nie ukrywają swojéj radości z upokorzenia, którego przez abdykację Amadeusza doświadczył nienawistny dom sabaudzki i porównywają objęcie korony hiszpańskiéj przez ks. Aostę z utworzeniem meksykańskiego cesarstwa, a to dlatego, aby ztąd następujący wywieść obrachunek. Ponieważ upadek Napoleona III nastąpił po upadku Maksymiljana, więc jeżeli historja zechce być uprzejmą dla nieomylnego papieża, po abdykacji Amadeusza, musi wybić ostatnia godzina sabaudzkiéj dynastji.

W sprawie morderczego zamachu na Stempowskiego, mniemanego zdrajcę, który wydał Nieczajewa, podaje *Allg. Augsb. Ztg* następujące szczegóły: Niejakiś Witold Skrzyński, cukiernik, członek rossyjsko-polskiego stronnictwa socjalno-demokratycznego, przybył z Zürichu do Berna, gdzie go przyjął gościnnie Stempowski, człowiek żonaty i ojciec trojga dzieci, trudniący się malowaniem na porcelanie. Dnia 25 lutego o wpół do trzeciéj po południu strzelił doń Skrzyński z rewolweru trzy razy, a jeden raz do żony, która się rzuciła pomiędzy męża a mordercę. Wszystkie cztery strzały chybiły, a Skrzyński w zamięszaniu zdołał umknąć.

Daléj korespondent, który to pisze, dodaje, że Stempowski upewniał go, iż nie on zdradził Nieczajewa i że jest ofiarą niesłusznych podejrzeń, które niestety! zbyt często miewają miejsce pomiędzy emigrantami.

Ostatnie telegramy.

Rzym 20 lutego. Z końcem tego miesiąca oczekują tu przybycia ks. Aosty. Senat odroczył swe posiedzenia.

Książę Napoleon przybył ze swoją małżonką do Medjolanu.

Londyn 20 lutego. *Times* donosi z Kalkuty, że Persowie, którzy przekroczyli granicę Beludżistanu, zostali odparci.

Times otrzymał z Paryża telegraficzną wiadomość, że rząd portugalski polecił reprezentantom swoim za granicą, aby zwrócili uwagę obcych rządów na niebezpieczeństwa, na jakie narażona jest Portugalja z powodu zaprowadzenia w Hiszpanji rzeczypospolitéj federacyjnéj. Reprezentanci portugalscy otrzymali od tychże rządów zupełnie uspokajające zapewnienia.

Daily News donosi z Madrytu, że zgromadzenie narodowe nakaże w przeciągu dni 14 nowe wybory rad municypalnych i prowincjalnych, poczém się samo rozwiąże.

Madryt 20 lutego. Pogłoska o przybyciu tu Clusereta nie sprawdza się.

W Madrycie ciągle panuje spokój.

Według depeszy nadeszłéj z Berlina, postanowił rząd niemiecki, po odebraniu okólnika Castelara, uznać rzeczpospolitę hiszpańską. Rząd szwajcarski postanowił to samo uczynić.

Madryt 21 lutego. *Imparcial* donosi: Postępowanie niektórych wybitniejszych członków stronnictwa zachowawczego w zgromadzeniu głównéj junty, każe się domyślać, że konstytucjoniści starać się będą o wznowienie kandydatury Hohenzollerna.

Nowy Jork 20 lutego. Deputacja negrów prosiła prezydenta Granta, by powstańcom na wyspie Kubie przyznano prawa strony wojującéj. Prezydent odpowiedział, że uczyni wszystko, co się tylko da pogodzić z jego obowiązkami.

Kursa. — Wiedeń 21 lutego, god. 2.20. Srebro 108.25.— Akcje kredyt. 338.—.— Lombardy 190.—.— Losy z r. 1860 —.—. Losy 1864 r. 148.25.—Akcje franko-austr. 131.50.— Napoleony 8.70—.— Akcje kol. galic. Karola Ludwika 229 25. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 152.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 155 25. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 213.25.— Renta w srebrze —.—.—Obligi indemn. galicyjskie 77.—.—Akcje banku wiedeńsk. dla obrotu ogólnego 233.—.— Akcje anglo-banku 311.75.— Akcje kolei rząd. 331.—.—Akcje kol. siedm. 176 50. Akcje kol. Rudolfa 170 50. — Tramway 382.—.—Akcje banku budowy 236 50.— Akcje kolei wschodniéj 129.50. — Akcje banku anglo-węg. 99.75. — Unionbank 250 —. — Losy tureckie 76 90. — Losy węg. prem. 103.—. — Akcje kolei bogum. 177.—. — Akcje kol. Elżbiety 247.50. — Akcje kolei północno zachodn. 217.—.— Akcje franco-hungaria 99.75. — Ogólny austrjacki bank 358.—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 21 lutego.	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 144	76 75	73 25
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —055	71 25	72 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —06	78 75	80 25
4% Listy zast. polsk. ser. 1 kupon ubiegły —064	93 —	94 75
4% Listy zast. polsk. ser. 2 kupon ubiegły —064	92 25	93 75
5% Listy zast. polsk. nowe kupon ubiegły —080	92 25	94 —
4% Listy likwid. polskie kupon ubiegły —03	78 25	80 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —2 3	88 50	90 —
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły —083	93 50	95 50
5½% Listy z. 36-l. srbr. (g. z. k. z.)	— —	— —
6% Listy z. 36-l. bankn. (g. z. k. z.)	— —	— —
6% „ „ 18-l. „ (g. z. k. z.)	— —	— —
Akcje kolei warsz. wied.	94 —	96
„ „ Karola Ludw.	227 50	230 50
„ „ Czern.-Jassy	50 —	153
„ bankn dla h. i przem. 80	-	-
Losy krakowskie na 20 wa.	23 —	25
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 50	100 50
Losy prem. węgierskie	102 50	105 50
Losy 3% tureck. 400 fr.	76 —	78
Losy m. Stanisławowa	24 —	26
Srebro nowe austryackie	107 25	109 25
Srebro w kuponach ..	6 75	[illegible]
Srebro (obrączkowy rubel)	165	170 —
Ruble papier. rossyjskie	149 50	150 50
Talary pruskie	162 —	64
Dukat obrączkowy	5 07	5 17
20-frankówka	8 65	8 [illegible]
Rumuńskie oblig. tal. 100	44 50	46 5
WIEDEŃ, 20 lutego.		
Renta austryacka ... 5%	70 35	70 4
„ „ w srebrze 5%	73 70	7 8
Losy z r. 1839 całe za 100	18 —	[illegible] 9 —
„ „ 1839 ⅕ „ 100	317 —	319
4% rząd. 1854 „ „ 250	8	98 50
5% „ 1860 całe „ 500	105 50	105 7
„ „ 1860 ⅕ „ 100	121	122 —
Rząd. 1864 100	148 75	149 25
Como Renten za 20	25 50	26 50
Węgier. poż. premiow. 100	102 80	103 20
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	187 —	187 50
Clary .... „ 40 „ mk.	37 —	38 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Donau Dampfschff. 100 „	7 50	8 50
Inspruku .. na 20 fl. wa.	25 —	26 —
Keglewicza na 10 fl. mk	17 75	18 25
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 75	30 25
Palfy .... „ 40 „ mk	27 75	28 25
Rudolfa .. „ 10 „ wa	15 —	15 50
Salm .... „ 40 „ mk	38 —	39 —
Salzburga .. „ 20 „ wa	25 —	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	30 —	31 —
Tryestu .... „ 100 „ „	118 —	118 50
„ „ 50 „ wa.	— —	— —
Waldstein .. „ 20 „ mk.	24 —	24 50
Windischgrätz. 20 „ „	23 25	23 75
Obligacje.		
Indemniz. bukow. .. 5%	75 50	76 5
„ galicyjskie ..	77 20	77 5
„ siedmiogrodzkie	77 2	78 —
„ węgierskie	80 2	80 75
Ind. węg. z klauz. 1867	7 25	80 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	102 25	102 75
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	315 50	3 6 —
Anglo-hungaria „ 80 „	00 50	101 —
Boden Credit austr. 80 „	292	293 —
„ „ węg. 80 „	13 50	14 50
Creditanst. austr. 160 „	339	33 50
„ allg. ung. 160 „	80 25	181 25
Commissionsb. w. 200 „	06 —	207
Depositenbank „ 80 „	126 —	127 —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1 95	—
„ bank czeski 100 „	200	210
Franco austr. ... 80 „	133 —	3 50
„ węgierskie 80 „	99 50	100 50
Galic. banku hip. 160 „	238 —	242 —
„ dla h. i prz. 80 „	- —	94 —
„ Landsbk Lwów 100 „	—	— —
Handelsbk Wied. 160 „	295 50	97 50
Interventionsb. na 80 „	52	52 50
Länderb. Verein .. 80 „	37 50	38 —
Nationalbank ...... „	10 1	10 3
Ogólnego austrj. 200 „	359 50	0 50
Unionbank za 200 „	251	52
Vereinsbk austr. 80 „	114 25	14 7
Verkehrsbank .. 200 „	233 —	34 —
Wechslerbk wied. 80	332 50	333 50
Wechslstub Gesel. 80 „	227 50	228 50
Wien. Bnk Verein 80 „	384 —	386 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200 wa.	— —	— —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	174 —	
Böhm. Nordbahn 150 wa.	145 50	146 50
„ Westbahn 200 „	239 —	240 —
Dniestrzańska fl. 200 sr.	— —	112 —
Dux Bodenbach wa. 200 sr.	142 —	144 —
„ L. B. 200 „	— —	148 —
Elisabeth .... 200 mk.	247 —	247 50
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	209 —	210 —
Eperies-Tarnow 200 „	— —	166
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2270 —	2280 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	221 —	221 50
Fünfkirch. Bárcs 200 „	88 —	— —
Gal. Karl Ludw. 210 „	228 50	229 —
Graz-Köflach górn. 200 „	— —	360 —
„ „ II emisji 80 „	— —	— —
Kaschau Oderberg 200 wa	176 50	177 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	151 —	162 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	— —	— —
„ „ II emis. 200 „	136 —	136 50
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	217 —	217 50
„ lit. B. „ 200 „	185 25	185 75
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	102 75	103 2
Rudolfbahn „ 200 „	70 50	71 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	7 —	78 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	331 50	332 50
„ II emisji 80 „	—	—
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	189 50	190 —
Süd-nord Verbind. 200 mk	175 —	176
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn .. 200 wa.	43	244
Tramway wied. 200 „	383 50	384
Turnau-Kralup-Prag 200 „	- —	
Węg. gal. l. Łupk. 200 sr.	151	152
„ Nordostbh. wa. 200 „	54 50	155 50
„ Ostbhn (500 fr) 200 „	129	129 50
„ Westbahn ... 200 „	171 —	172 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 8	238 —	238 50
„ Wied. .. 10	291 50	292 50
Bauverein „ 100 „	07 —	08 —
Forstprodukte 100	20 50	21
Hüttenberger Eis. 200 „	3 —	4 —
Inneberg hut 140	338 —	339
Kałusza. 200	— —	130 —
Masz. cegiel. wied... 200	— —	
„ „ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 100	76 50	77 —
Parcelacyjne galic.... 100	115	117 —
Schlöglmühle Pap... 100	126 —	128 —
Wied. parcelacyjne.. 100	149 —	150 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Listy zastawne.		
Alig. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	100 25	100 50
„ 33 lat los 5% wa	88 —	88 50
„ „ gm. 40	88 —	89 —
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	96 75	97 25
„ 40 5½	95 —	96 —
Galic. Tow. kred. ... 4%	73 50	[illegible]
„ „ „ ... 5%	— —	80 50
„ Banku Hyp. ... 6%	88 75	89 —
„ Bank. Włoś. ... 6%	94 —	95 —
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. .. 5%	90 60	90 80
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	91 50	92 —
„ „ 50 „ 5½	91 —	91 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	—	—
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ „ 35 „ 5%	87 50	88 —
„ Rentenbank 36 5½	91 —	91 50
„ „ 36 5½	80 —	81 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	95 7	96 —
Węg. tow. kred. .. 5½%	86 25	86 75
Wien. Hyp. Kasse 5½	95	95 50
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100 wa	91 10	91 4
Alföld Fiume 5% sr.	92 75	93 25
Bauges. allg. östr. 5% sr.	94 —	94 50
„ Wien. 6% „	95	96 —
Dniestrzańskie ... 5% „	69 75	70 25
Dux-Bodenb. 1871 5% „	91 25	- —
Elisabeth ... 5% „	93	- -
„ emisja 1862 5% „	92 —	92 25
„ (Linz-Budweis) 5% „	100 75	101 2
„ „ em. 1872 5% „	99 50	99 7
Ferd. Nordbh m.k. 5%	88 50	— —
„ „ w. a. 5%	47	- -
„ „ „ 5% sr	01 75	102
Franz. Josef „ 5% „	100 50	100 7
Fünfk.-Bárcser .. 5% „	88 7	89 2
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	101 5	102
„ II. em. „ 5% „	98 40	98
„ 1871. III. „ 5% „	96 7	97 2
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	83 75	84
Inneberger „ 5% „	83 50	83 75
Kasch. Oderb. „ 5% „	92 75	93 2
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	77 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	86 75	87 -
„ III. 1868 „ 5% „	79 25	79 75
„ IV 1872 „ 5% „	78 —	— -
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 50	89 —

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	100 50	101 —
Rudolfbahn 5% „	94 25	94 7
Siebenbür. I. 5% „	88 75	
Südbahn (Lombardy)	110 25	110 75
Süd-nord Verb. w. a. 5%	97 —	— —
Theissbahn 5%	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	86 —	86 25
„ Nrdost 300 5% „	83 75	84 —
„ Ostbhn 300 5% „	78 —	78 25
„ Westbahn 5% „	89 50	90 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5 %	92 15	92 25
Hamburg „ ⅓ „	53 70	54 —
Londyn „ 4½ „	109 50	109 50
Paryż „ 5 „	42 85	42 90
Monety:		
Dukat ważny	5 16	5 17
20 frank. austr.	— —	— —
„ francusk.	8 70	8 72
Srebro	108 30	108 50
Talar pruski	163 25	163 50
LWÓW 19 lutego.		
Akc. banku hip. gal. 16	242 —	244 50
„ „ krajow. 100	— —	87 —
Listy zast. galic. ... 5%	78 85	79 50
„ „ „ ... 4%	71 75	72 50
„ banku hip. 6%	88 6	89 15
„ „ włościań 6%	94	95 —
Obligi ind. galicyj. 5%	76 70	77 50
Półimperjał ros. ..	8 80	8 95
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 73
„ „ papier	1 49	1 51
WARSZAWA 19 lutego	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	— -	7 34
„ Paryż 300 fr. 10 d	— —	87 —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	— —	99 30
Akcje kol. warsz.-wied	95 —	96 —
„ „ warsz.-bydg.	— —	72 75
„ „ warsz.-teresp.	—	116 50
Listy zast. serji 1. . 4%	94 15	94 45
„ „ „ 2. . 4%	93 15	93 45
kupon ubiegły	— 63	— —
„ „ nowe 5%	93 15	93 45
kupon ubiegły	— 79	— —
„ likwidacyjne .. 4%	79 20	79 50
kupon ubiegły	— 86	— —

SUBSKRYPCYA na AKCYE

Budowniczego Towarzystwa Pierwszego Ogóln. Stowarzyszenia Urzędników austryacko-węgierskiéj monarchii w Wiedniu.

Kapitał zakładowy:

10,000.000 zł. wal. a. rozłożonych na 50.000 akcyj à fl. 200 a. wal., które się wypuszcza po fl. 80 wpłaty.

Skoro na ogólnem zgromadzeniu, na którém się towarzystwo ukonstytuowało, zrobione uchwały tyczące się zmiany statutów otrzymają prawne zatwierdzenie, wtedy opiewające teraz na 200 fl. nominalnéj wartości akcye zamienione będą na takie á fl. 100, i równocześnie będzie mogło towarzystwo powiększyć swój akcyjny kapitał do 30 milionów złotych.

Siedziba Towarzystwa: Wiedeń.

Towarzystwo upoważnione jest do zakładania filij i ajencyj we wszystkich miejscach prowincyj mających swoich delegatów w Radzie Państwa, tudzież po otrzymanem pozwoleniu król. węgierskiego rządu w krajach należących do korony węgierskiéj.

Rada Zawiadowcza:

Prezes: **C. F. Fellmann von Norwill**, jeneralny sekretarz północnéj kolei cesarza Ferdynanda, prezes Stowarzyszenia urzędników.

Wiceprezes: **Wacław de Laglio**, jeneralny inspektor Towarzystwa kolei państwa, wiceprezes Stowarzyszenia urzędników.

Samuel Hahn, nadinspektor Towarzystwa kolei południowéj, członek Stowarzyszenia urzędników, radca zawiadujący Towarzystwa budowniczego „Tramway“ i wiedeńskiego Towarzystwa „Tramway„.

Członkowie: **Teodor Hoffmann**, nadinżynier i architekt północnéj kolei cesarza Ferdynanda, członek Stowarzyszenia urzędników.

Dr. Ludwik Huber, **Dr. Dominik Kolbe**, } nadworni i sądowi adwokaci, zawiadujący radcy Stowarzyszenia Urzędników.

Ernest Krombholz, **Karol Lütge**, } architekci i budowniczowie miejscy.

Edward Mannheimer, nadinspektor Towarzystwa kolei południowéj, radca zawiadujący Stowarzyszenia urzędników.

Dr. Józef Reitzes. z domu bankowego **M. Reitzes**, radca zawiadujący Budowniczego Towarzystwa „Tramway“, tudzież Börsen- & Arbitrage Maklerbank.

Jan Chrzciciel Schmarda, zawiadujący radca Börsen- & Arbitrage Maklerbank.

Rada Nadzorcza:

Dr. Jan Hammerschmied, c. k. radca rachunkowy.
Teodor Heinrich, c. k. radca sądu krajowego.
Karol Werner, starszy urzędnik prowadzący księgi, zastępca austr. kolei północno-zachodniéj.
} radcy zawiadujący Stowarzyszenia urzędników.

Towarzystwo do budowy ma według §. 1 statutów upoważnienie, szczególnie:

1) do nabywania i wydzierżawiania gruntów, czy to już zabudowanych czy niezabudowanych;
2) do zakupna i sprzedaży realności w ogóle, mianowicie do sprzedaży także za spłatą ceny kupna w rocznych ratach wraz z odsetkami;
3) do stawiania budowli, osobliwie domów mieszkalnych w miassach, zdrojowiskach i innych miejscach, potem hoteli, gmachów fabrycznych, mieszkań dla robotników, pralni i łaźni i t. d. na własny i cudzy rachunek, tudzież na własnym i cudzym gruncie;
4) do korzystnego zużytkowania przez towarzystwo wzniesionych lub nabytych budowli, a to nietylko w drodze sprzedaży, wypuszczania w najem lub dzierżawę, ale także przez zarząd dochodów;
5) do podejmowania się przybudowań i przebudowań;
6) do nabywania i prowadzenia cegielni, kamieniołomów i t. d., tudzież do nieograniczonego przerabiania wszelkich materyałów, o ile wykonywanie tego interesu okaże się korzystnem dla prowadzenia tego przedsiębiortwa;
7) do zarządzania wszelakiemi domami na rachunek trzecich osób;
8) do zakładania towarzystw celem nabywania mieszkalnych domów;
9) do wyjednywania kredytów i pożyczek na gotowe i niegotowe przedmioty budowlane i do pośredniczenia między wypuszczającymi i biorącymi w najem, miedzy sprzedającymi i kupującymi przedmioty budowlane.

Na wszystkie sztuki akcyi w ilości 50.000 **Budowniczego Towarzystwa pierwszego ogólnego Stowarzyszenia Urzędników austryacko-węgierskiéj monarchii** urządzona publiczna subskrypcya odbędzie się w zwykłych biurowych godzinach

w poniedziałek 24, we wtorek 25 i we środę 26 lutego 1873:

w Wiedniu w Börsen- & Arbitrage-Maklerbank Schottenring, 22,
„ w Mariahilfer-Bank, Mariahilferstrasse, Nr. 68,
„ w domu Wekslarskim austr. ogólnego Banku, Stock im Eisenplatz.
„ w Wiedeńskiém Towarzystwie Kantorów Wekslarskich, Graben 8.
w **Aradzie** w Aradzkim Banku dla Handlu i Przemysłu,
w **Bernie** w Morawskim Banku dla Przemysłu i Handlu,
w **Budziejowicach** w Budziejowickim Banku,
w **Karolowych warach** w Karolowarskim Banku,
w **Chebie** w północno - zachodnio - czeskim Banku Związkowym,
w **Gracu** w Gradeckim Banku Związkowym,
w **Innsbruku** u pana M. Löwe,
w **Komotowie** w filii Cieplickiego Banku,
w **Krakowie** w Galicyjskim Banku dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie** w Galicyjskim Banku Krajowym,
„ u pana Joachima Hochfelda,
w **Lincu** w Przemysłowym i Kommercyalnym Banku dla Górnéj Austyi i Salcburga.
w **Marburgu** w Marburgskim Banku eskomptow.
w **Ołomuńcu** u pana Pawła Primavesi'ego,
w **Oedenburgu** w Oedenburgskim Kredytowym Banku,
w **Peszcie** w Węgierskim eskomptowym i wekslarskim Banku i w Anglo-Hungaria-Banku.
w **Pilznie** w ogólnym Kredytowym i Handlowym Banku,
w **Preszburgu** w Ogólnym Banku,
w **Pradze** w Pragskim Bankowym Związku,
w **Raabie** w Raabskim Banku Handlowym,
w **Reichenbergu** w Reichenbergskim Banku,
w **Saaz** w Saazskim Banku,
w **Salcburgu** w Banku dla Górnéj Austryi i Salcburga,
w **Szegedynie** w Banku dla Handlu i Przemysłu,
w **Cieplicach** w Cieplickim Banku,
w **Tryeście** w Tryesteńskim Banku,
w **Opawie** n pana C. R. O. Schülera,
w **Wr. Neustadt** w dolno-austryackim Banku.

Subskrybować się można także we filiach **piezwszego ogólnego Stowarzyszenia urzedników austryacko-węgierskięj monarchii**

w Wiedniu, tudzież w Zagrzebiu, Aradzie, Bystrzycy, Bernie, Brüx, Czeskiéj Lipie, Wielk. Becskerek, Bielsku, Białéj, Cili, Czerniowcach, Karlstadzie, Chrudimie, Dewa, Esseg, Chebie, Riece, Görkau, Gracu, Hermanstadzie, Iglawie, Innsbrucku, Joachimsthal, Celowcu, Karansebes, Koszycach, Gr. Kikinda, Klausenburgu, Komotowie, Krakowie, Kronstadzie, Lublanie, Litomierzycach, Lwowie, Lincu, Lobositz, Lugos, Maria Teresiopel, Neusohl, Oedenburgu, Ołomuńcu, Oravicza, Orsova, Peszcie, Petrini, Pilznie, Pottendorf, Pradze, Preszburgu, Prossnitz, Przemyślu, Reichenbergu, Retz, Ried, Rumburgu, Salcburgu, Sanoku, Sechshaus. Semlinie, Sissek, Sokalu, Steinamanger, Steyer, Szegedynie, Tarnowie, Temeszwarze, Cieszynie, Cieplicach, Tryeście, Opawie, Währing, Wels, Werschetz, Zadrze, Zeng, Żółkwi, Zombor.

Warunki Subskrypcyi:

1. Cena subskrypcyjna wynosi 100 zł. a. w. za każdą w ilości 80 zł. a. w. wpłaconą akcyę w nominalnéj wartości 200 zł. a. w.
2. Przy subskrypcyi potrzeba złożyć kaucyę w ilości 20 zł. w. a. za każdą subskrybowaną akcyę gotówką, assygnatami kasowemi publicznych zakładów pieniężnych, albo wartościowemi papierami giełdowemi, licząc po kursie dziennym.
3. W razie przewyżki nastąpi ile możności równy rozkład subskrybowanych akcyj, uwzględnieni jednak będą szególnie subskrybenci mniejszéj ilości akcyj.
4. Przypadające według tego sztuki, za które wydaje się tymczasowe pokwitowania z odbioru, potrzeba odebrać pod utratą kaucyi w czasie **od 5 do 15 marca r. b.** w dotyczących miejscach subskrypcyjnych, złożywszy całą cenę subskrypcyjną, albo złożyć za ostęplowaniem kwitów z odbioru

do 15 marca 1873 r. 40 fl. a. w.
do 15 kwietnia „ 20 fl. a. w.
do 15 maja „ 20 fl. a. w.
do 15 czerwca „ 20 fl. a. w.

5. Jeżeli zupełna cena subskrypcyjna będzie zapłacona od razu, wtedy potrzeba płacić 5% od nominalnéj kwoty, t. j. **ośmdziesiąt złotych a. w.** za czas od 1 tycznia 1873 r. do dnia złożenia; jeżeli zaś wpłata odbywa się ratami, wtedy płaci się 5% od każdéj raty, zacząwszy od 1 stycznia 1873 r.
6. Akcye, na które nie będą wpłacone powyższe raty do 31 lipca 1873 r., przepadają na korzyść Towarzystwa.

Wiedeń, w lutym 1873 r.

M. Reitzes. **Börsen- & Arbitrage-Maklerbank.**

ZECERZY

uzdolnieni, mogą znaleść pomieszczenie w drukarni **Gazety Warszawskiéj w Warszawie.** — Bliższe szczegóły powziąć można zgłaszając się pod adresem: do Wgo Dyspozytora Drukarni Gazety Warszawskiéj w Warszawie, Sto-Jerska 1769 a.
4085(1-3)

Poszukuję do mego handlu korzeni i win od 1 marca r. b. zdatnego i poczciwego

SUBJEKTA.

Zgłoszenia piśmienne z kopiami świadectw. 4084(2-3)

Stanisław Feintuch.



Do Szanownéj **Fabryki** c. k. uprzyw. **ARCANUM**

Wiedeń, Neubaugasse, Nr. 70

Dalszy wyciąg z jednego z listów codziennie nadchodzących:

Proszę przysłać mi odwrotną pocztą sześć pudełek **„ARCANUM“** okazało ono tu już świetne skutki.
Szeghalom 17 lipca 1872.
zostaję z poważaniem
Hrabina Bathyany.

Również prawdziwe **Mydło Cytrynowe**, najskuteczniejszy środek przeciw odmrożeniu i nagniotkom dostać można: w Krakowie u p. **Wilhelma Fenza** w Rynku naprzeciw kościoła ś. Wojciecha i **Józefa Jahna** — w Tarnowie u p. **A. Wielogórskiego** — we Lwowie u p. **J. W. Królikowskiego** — w Przemyślu u p. **Gajdeczki** — w Rzeszowie u p. **J. Scheittera i Spółki** — w Nowym Sączu u p. **Ignacego Garana.**

☛ Ceny: Jeden słoik „mydła cytrynowego“ 50 ct. — „Trucizny na szczury“ duży słoik 1 złr. 10 ct., mniejszy 90 ct.

☛ Na zamówienie, pojedyncze słoiki posyła się za pobraniem na poczcie. 3936(2-6)

KAROL STEFEK

Handel nasion i zakład ogrodniczy w Cieszynie,

(Szląsk austryacki)

poleca życzliwym przyjaciołom kwiatów i ogrodów, jako też ekonom i ogrodnikom

nasiona jarzyn, ekonomiczne, leśne, traw i kwiatów każdego gatunku z najświeższego zbioru, róże wysokopienne uszlachetnione w najnowszych gatunkach, francuskie remontanty, bourbony i teea, drzewka owocowe, drzewka i krzewy ozdobne do zakładania pięknych ogrodów; głóg do zakładania żywych płotów, potem: rośliny wazonkowe do pokoi lub szklarni, jako też do obsadzenia grup i rabatów. — Każdego czasu świeże bukiety i wianki na bale lub na wesela. — Cenniki rozsyła się na życzenie bezpłatnie i franko. 4002(3-9)

Ces. król. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie

i przez filje

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

od dnia 1go lutego 1873 r.

ASSYGNATY KASOWE

5 procentowe płatne za 8 dni po wypowiedzeniu
5½ procentowe płatne za 14 dni po wypowiedzeniu
6 procentowe płatne za 30 dni po wypowiedzeniu
6½ procentowe płatne za 60 dni po wypowiedzeniu
7 procentowe płatne za 90 dni po wypowiedzeniu.

Wszystkie Asygnaty Kasowe przed 1 lutego 1873 w obieg puszczone oprocentowane będą

od dnia 1go lutego 1873

o ½ procent wyżéj z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Lwów, 20 stycznia 1873. 3954(5-?) **Dyrekcya.**

Tylko za **50 kr.** jako cenę losu

wygrać można

1000 dukatów w złocie.

Loterya ta zawiera jeszcze wygrane na: **200, 200, 100, 100** dukatów, **400** fl. srebrem, **3 oryginalne losy kredytowe i wiele innych przedmiotów z dziedziny sztuki i wartościowych**, razem

3000 wygranych, wartości 60.000 złr. w. a.

Ciągnienie będzie 25 lutego 1873 r.

Nabywca 5 losów, otrzyma 1 los bezpłatnie.

Zamiejscową publiczność uprasza się o łaskawe przysłanie przypadającéj należytości za losy, tudzież o dołączenie 30 kr. na listę, którą się w swoim czasie przyśle każdemu nabywcy losów.

Wechselstube der k. k. priv. Wiener Handelsbank,

pierwéj J. C. Sothen,

13. Wiedeń, Graben. 13. 3091(5-12)

Losy te są do nabycia także u **N. Imber'a**, kollektanta c. k. loteryi **w Krakowie.**

Austryacki Bank Przemysłowy

dawniéj

(Dom Bankowy Edwarda Fürsta)

Wiedeń, Plac Szczepański, Stephansplatz N. 1,

wypuszcza od 6 listopada b. r.

ASSYGNATY KASOWE

po złr. **100, 500, 1000, 5000** na 5%, 5½%, 6%, 6½%, za 8-, 14-, 30-; 60-dniowém wypowiedzeniem. — W obiegu znajdujące się, a nie wypowiedziane assygnaty kasowe, przynoszą od powyższego dnia większy procent. Procent można odebrać naprzód przy wypowiedzeniu, a zwrot kapitału może być także przekazany we wszystkich głównych miastach prowincyonalnych Austryi-Węgier.

Rada Zawiadowcza.

4038(2-8) (Przedruków się nie płaci).

Ces. król. uprzyw. Galic. Akcyjny Bank Hipoteczny.

W piątek dnia 28 lutego b. r. o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w gmachu c. k. uprzyw. Galic. Akcyj. Banku Hipotecznego

piąte publiczne losowanie listów hipotecznych

w obecności c. k. Komisarza rządowego, c. k. Notaryusza, Rady nadzorczéj i Dyrekcyi zakładu. 4073(2-4)

Lwów dnia 12 lutego 1873 r.

Dyrekcya.

LOSY MIASTA KRAKOWA.

☛ **Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.** ☚

Najniższa Wygrana złr. 30.

sprzedają:

we Lwowie: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.**
„ Galicyjski Bank Krajowy i **filia jego w Brodach.** 4025(4-?)
w Wiedniu: Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

LOSY MIASTA KRAKOWA

4035(4-?)

☛ **po 25 złr. w. a. sprzedaje** ☚

☛ **M. DWORSKI** ☚

w Krakowie, Rynek Główny l. 14.

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.